

Włodzimierz Kozłowski

ARTYLERIA II KORPUSU POLSKIEGO
(LISTOPAD 1917—MAJ 1918)

W końcu sierpnia 1916 r. Rumunia, widząc sukcesy Ententy, a szczególnie wojsk gen. Aleksieja Brusilowa na Wołyniu, Podolu i Bukowinie, wystąpiła przeciwko państwowi centralnym. Wkrótce armie rumuńskie wkroczyły do Siedmiogrodu, zmierzając do przyłączenia tej części c.k. monarchii. Gdy na południu nastąpiła kontrofensywa wojsk niemiecko-bułgarsko-tureckich marszałka Augusta von Mackensena, współdziałających z uderzającą od północy armią austro-węgierską gen. Arza von Straussenerga i niemiecką gen. Ericha von Falkenhayna, Bukareszt padł. Król Ferdynand I i rząd rumuński musieli przenieść się do Jass, tracąc po 4-miesięcznych walkach ponad połowę wojsk i 2/3 obszaru państwa. W rezultacie Rosja musiała — pod naciskiem sprzymierzeńców — przyjść z pomocą Rumunii, wydłużając front wschodni po Morze Czarne. Na początku 1917 r. w Mołdawii walczyło około 0,5 mln żołnierzy rosyjskich i ofensywa państw centralnych została zatrzymana. W lecie Niemcy wznowili działania wojenne, zakończone sukcesem obrony rumuńsko-rosyjskiej¹.

Na przełomie 1916 i 1917 r. na froncie rumuńskim znajdowały się trzy armie rosyjskie (6, 4 i 9). Pod ich osłoną Rumuni zreorganizowali swoje wojska, powstrzymując w sierpniu kolejną ofensywę grupy armii marszałka A. von Mackensena. Jednak wobec załamania się ofensywy

¹ J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 352—354; M. Zgórnjak, *1914—1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 242. W tekście występują skróty: BA — brygada artylerii, dac — dywizjon artylerii ciężkiej, dm — dywizjon moździerzy, DP — dywizja piechoty, DS — dywizja strzelców, KP — Korpus Polski, pp — pułk piechoty, ps — pułk strzelców, puł — pułk ułanów, ZIA — Zarząd Inspektora Artylerii. Niestety, nie udało się ustalić imion niektórych oficerów. Brak inicjału przed nazwiskiem oznacza, że imię nie jest znane. Pisownia kilku nazwisk budzi wątpliwości. Por. przyp. 9 i 56.

na Podolu, nakazanej przez Aleksandra Kiereńskiego i postępującego rozkładu armii rosyjskiej, w II połowie 1917 r. sytuacja ogólna uległa pogorszeniu także i na południowym odcinku frontu wschodniego.

Jeszcze przed upadkiem caratu podejmowano próby tworzenia polskich formacji wojskowych do walki z germańskim — jak głośzono — naporem. Po rewolucji lutowej powstały szersze możliwości sformowania armii polskiej w Rosji, gdzie przebywało około 1,2 mln Polaków stale tam mieszkających i co najmniej 1 mln mieszkańców Królestwa Polskiego, ewakuowanych podczas wojny. W szeregach armii rosyjskiej pozostawało zapewne 0,5 mln Polaków, w tym 119 generałów i 20 tys. oficerów.

Gdy 30 III 1917 r. Rząd Tymczasowy ogłosił manifest zapowiadający utworzenie państwa polskiego, związanego sojuszem z Rosją, zaczęły powstawać polskie organizacje polityczno-wojskowe. Jedne z nich, lewicowe preferowały zadania opiekuńczo-wychowawcze, inne (Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i Stronnictwo Polityki Realnej) dążyły do rozbudowy polskich formacji wojskowych.

Tymczasem 5 V 1917 r. Dywizję Strzelców Polskich, sięgającą korzeniami do m. in. Legionu Puławskiego, postanowiono przeformować w korpus. Decyzja ta wynikała stąd, że coraz większa część Polaków-jeńców pochodzących z armii państw centralnych, będących w niewoli w liczbie zapewne 100 tys., zgłaszała chęć wstąpienia w szeregi.

Podczas I Ogólnego Zjazdu Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie (czerwiec), który opuścili przedstawiciele lewicy, podjęto decyzję o utworzeniu Polskiej Siły Zbrojnej, składającej się ze wszystkich rodzajów wojsk i służb. Miała ona pozostawać pod dowództwem polskiego generała i bezpośrednio podlegać rosyjskiemu naczelnemu wodzowi, zaś jej użycie zastrzeżone było wyłącznie przeciwko państwom centralnym.

Zjazd powołał Naczelny Polski Komitet Wojskowy, zwany Naczpołem. Wkrótce potem przystąpiono do organizowania I KP na Białorusi, który pod koniec roku osiągnął zaledwie 1/3 przewidywanego składu osobowego. Przyczyną takiego stanu rzeczy była radykalizacja nastrojów w armii, spotęgowana załamaniem się letniej ofensywy A. Kiereńskiego, kryzys gospodarczy i agitacja partii bolszewickiej. Pogłębiała się niechęć do walki, narastała wrogość do oficerów, a żołnierze-Polacy woleli pozostawać w szeregach wiecującej armii, czekając na demobilizację.

W połowie listopada do Mińska przybył gen. Eugeniusz Michaelis de Henning, który został tam zaproszony przez prezydium Naczpoła z chor. Władysławem Raczkiewiczem na czele. Generał zrezygnował z proponowanego dowództwa armii polskiej we Francji na rzecz równo-

rzędnego stanowiska w Rosji². Na razie nie ustalono zakresu jego kompetencji, aby w końcu podporządkować tylko formacje tworzone na Ukrainie i w Rumunii. Ponieważ w pertraktacjach nie uczestniczył dowódca I KP, gen. E. Michaelis de Henning przypuszczał, że Naczpól zmierzał do utworzenia dwóch równorzędnych stanowisk, zachowując dla siebie rolę rzeczywistego naczelnego organu wojskowego. Zapewne chor. W. Raczkiewicz, Jerzy Wroncki i ppor. Adam Piotrowski, stanowiący prezydium, obawiali się skupienia nadmiernej władzy w ręku jednego dowódcy.

Gdy 3 grudnia do Kijowa przybył gen. E. Michaelis de Henning, rozpoczął działalność jako inspektor naczelny Polskiej Siły Zbrojnej, spotykając się z utrudnieniami ze strony ukraińskiej. Wszakże w tymże czasie Ukraińska Centralna Rada zmierzała do tzw. ukraińzacji wojsk Frontów: Południowo-Zachodniego i Rumuńskiego. Miał powstać Front Ukraiński, którego dowództwo objął gen. Dymitr Szczerbaczew, będący dotąd dowódcą Frontu Rumuńskiego. Tymczasem w połowie grudnia wojska obu Frontów ogarniała — pod wpływem agitacji bolszewików — samorzutna demobilizacja i na obszarze operacyjnym Frontu Rumuńskiego proklamowano władzę radziecką. Narastał konflikt między Radą Komisarzy Ludowych i Ukraińską Centralną Radą, co nie sprzyjało formowaniu oddziałów polskich. Ponadto gen. E. Michaelis de Henning miał ograniczoną swobodę działania z powodu przyjazdu do Kijowa przedstawicieli Naczpola (np. chor. Władysław Kiedrzyński), mających nieograniczone lub bardzo szerokie pełnomocnictwa w sprawie polskiej.

Dopiero pod naciskiem Komitetu Wykonawczego Związku Wojskowych Polaków Frontu Południowo-Zachodniego, 12 grudnia sfinalizowano porozumienie między Naczpołem a gen. E. Michaelisem de Hennigiem. Formacje tworzone na Ukrainie i na obszarze Frontu Rumuńskiego miały podlegać ekspozyturze Naczpola w Kijowie, kierowanej przez ppor. A. Piotrowskiego. Ponadto Naczpól zapewnił sobie decydujący wpływ na obsadę stanowisk dowódczych, rezerwując dla siebie prawo ich zatwierdzania.

Ośrodkiem tzw. polonizacji miał być sztab XXIX Korpusu Strzelców, którym dotąd dowodził gen. E. Michaelis de Henning. Tenże, zapewne za radą gen. Eugeniusza Piotrowskiego (członek Komitetu Wykonawczego Związku Wojskowych Polaków Frontu Południowo-Zachodniego), postanowił, że formowanie korpusów poprzedzi akcja skupiania żołnierzy i sprzętu w wyznaczonych punktach koncentracyjnych. Roz-

² M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917—1918*, Warszawa 1969, s. 124.

mieszczono je za frontem, gdzie zbierano Polaków odchodzących na tyły w ramach wspomnianej, samorzutnej demobilizacji.

W wojskach Frontu Rumuńskiego służyło 80—100 tys. Polaków, wcielonych do 4, 6, 8 i 9 Armii, a także do 7 Armii z Frontu Południowo-Zachodniego. Ponadto w Rumunii przebywali jeńcy narodowości polskiej. Rząd tego państwa wyraził zgodę na zastosowanie wobec nich specjalnego postępowania, ułatwiając przejście do polskich oddziałów.

Dowódca Frontu Rumuńskiego, widząc przejmowanie władzy w podległych oddziałach przez bolszewików, zmierzał do podziału wojska na jednostki narodowościowe. Przy dowództwie Frontu utworzono Komitet Narodowościowych i Okręgowych Komisarzy, w skład którego weszli przedstawiciele 13 narodowości, w tym Ukraińców, Gruzinów i Polaków.

W listopadzie Związki Wojskowe Polaków poszczególnych armii przeprowadziły zjazdy delegatów w Romanie (4 Armia), Kamieńcu Podolskim (7) i Suczawie (9). Najaktywniejszą postawę wykazali przedstawiciele 9 Armii, kwaterującej na Bukowinie. Przewodzili im delegaci z XXIX Korpusu Strzelców (1 i 7 DS oraz 3 kaukaska DP — 9 Armia) gen. E. Michaelisa de Henninga, który był honorowym prezesem zjazdu. Podjęto wówczas (24 listopada) uchwałę w sprawie tworzenia polskich jednostek, skierowaną do Stawki w Mohylewie i gen. D. Szczerbaczewa³. Inicjatywa ta spotkała się natychmiast z pozytywnym odzewem ze strony dowódcy Frontu. Przeznaczył on do polonizacji oddziały rosyjskie, pochodzące np. z armii: 4 — 2 DP, 75 pułk rezerwowowy (jazdy?), 3 kompania samochodowa; 9 — 4 DS, 166 DP, 183 BA, 3 serbski dywizjon parków artyleryjskich⁴, 1 bateria 23 samodzielnego dac z jednym plutonem parku.

Ponadto Polacy, wydzielani z rosyjskich oddziałów i łączeni w kompanie (baterie, szwadrony), mieli skupiać się w następujących jednostkach: 1 (XXIX Korpus Strzelców) i 8 DS, 24 dac, 46 pluton samochodów pancernych, 14 korpuśny oddział lotniczy, 3 kompania samochodowa, 4 batalion kolejowy, 52 kompania saperów, 9 pułk inżynie-

³ R. Bergel, *Jak powstał II Korpus Wschodni?*, „Wiarus” 1920, nr 66, s. 949; E. Michaelis de Henning, *Burza dziejowa. Pamiętnik z wojny światowej 1914—1917*, t. II, Warszawa—Kraków—Lublin—Łódź 1928, s. 277—278, przypis; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 146. Por. także: S. Aksamitek, *Epizod dziejów II Korpusu Polskiego w 1918 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, R. XXXIII, nr 3, s. 157—167.

⁴ H. Bagiński (*Wojsko Polskie na wschodzie 1914—1920*, Warszawa 1921, s. 337) podał, że dywizjon wchodził w skład 9 Armii. Natomiast R. Bergel (*Dzieje II Korpusu Polskiego*, Warszawa 1921, s. 17) wymienił ten oddział w składzie 4 Armii.

ryjny, 88 drużyna robocza, 36 batalion roboczy, 146 transport [?], wydzielone kadry 10 szwadronów 9 i 75 pułku rezerwowego jazdy.

Najpierw Polacy winni obsadzić dowództwa różnych szczebli, tworząc szkielet organizacyjny oddziałów i pododdziałów. Jednocześnie obejmowali całe uzbrojenie i wyposażenie tych jednostek, które po polonizowano.

Ogólny zjazd Związku Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego, obradujący w Kiszyniowie (25 XI—2 XII 1917 r.) potwierdził inicjatywę delegatów 9 Armii. Przywódcy reprezentowali stanowisko czynnej walki o niepodległość, rozbudzone ostatnio literaturą legionową. Realizacją tworzenia polskich oddziałów miał zająć się Komitet Wykonawczy Związku Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego, kierowany przez kpt. Leona Bobickiego. Wysłano żądanie wydzielenia wszystkich Polaków armii rosyjskiej. Miała to zrealizować Frontowa Komisja Wojskowa pod przewodnictwem tegoż oficera, wykazująca — podobnie jak Komitet Wykonawczy — dużą samodzielność działania.

Gdy 17 grudnia gen. D. Szczerbaczew wyraził zgodę na polonizowanie dowództwa XXIX Korpusu Strzelców wraz z jego „formacjami tyłowymi i urządzeniami”, a także 1 DS i 2 oraz 166 DP, wyłoniła się konieczność obsadzenia najważniejszych stanowisk. Już 23 grudnia Komitet Wykonawczy omawiał kandydaturę gen. por. Jana Stankiewicza⁵, zamierzając wysunąć ją po konsultacji z gen. E. Michaelisem de Henningiem. Tymczasowym szefem sztabu miał zostać płk Bazarewicz, a gdy ten odmówił przyjęcia stanowiska, zaproponowano płka Stanisława Dowoyno-Sołohuba. Kiedy 6 I 1918 r. gen. J. Stankiewicz uznał uchwały zjazdu w Kiszyniowie i szczególne uprawnienia Komitetu Wykonawczego (np. konieczność porozumiewania się w sprawach obsady personalnej), został dowódcą korpusu. W 4 dni potem gen. D. Szczerbaczew zatwierdził polskie decyzje, nadając nowemu związkowi taktycznemu nazwę: II Korpus Polski. Ostatecznie w jego składzie miały znaleźć się⁶: dowództwo XXIX Korpusu Strzelców (Soroki); 1 DS (Su-

⁵ Występujący tutaj gen. por. J. Stankiewicz nie był krewnym gen. bryg. Jana Stankiewicza. Ten ostatni służył w Wojsku Polskim w latach 1919—1923, podczas gdy b. dowódca II KP dołączył do Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina. Por. M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe w Rosji (1914—1920)*, [w:] *U źródeł niepodległości 1914—1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, red. P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 197. Krytycznie o gen. por. J. Stankiewiczu pisał T. Hołówko (*Przez dwa fronty*, Warszawa 1931, s. 211): „[...] siwy, małego wzrostu staruszek — był typowym generałem starej daty; źle mówił po polsku [...]. Sprawiał wrażenie człowieka zmęczonego [...] nie mogącego należycie przystosować się do nowej sytuacji i roli dowódcy polskiej formacji”.

⁶ Bagiński, *op. cit.*, s. 340—341; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 153—154. Uderza brak w tym zestawieniu dywizjonu parków artyleryjskich w 4 DS. Tymcza-

czawa), 2 (Romany) i 166 DP (Suczawa) przekształcone w polskie 4-pułkowe 4, 5 i 6 DS; 2 samodzielna BA i 1 BA (1 DS) oraz 112 dywizjon artylerii przereformowane na 4, 5 i 6 BA; 1 i 2 dywizjon parków artyleryjskich przemianowane na polskie 5 i 6 także dywizjony; 29 dm jako 2 dm; 6-szwadronowe 5 i 6 puł (brygada kawalerii); 9 i 79 pułki rezerwowe piechoty przekształcone w polskie 4 i 5 rezerwowe pułki (2 rezerwowa brygada piechoty); 4 batalion kolejowy jako polski także batalion; 3 kompania samochodowa jako polska kompania samochodowa; 66 batalion taborowy stał się polskim 2 batalionem; 14 korpuśny oddział lotniczy otrzymał nr 2; 52 kompania saperów miała wejść w skład 5 DS.

Tymczasem w grudniu 1917 r. rozpoczęła się oficjalna, nakazana przez Radę Komisarzy Ludowych, demobilizacja armii rosyjskiej. Sankcjonowano w ten sposób gwałtowny spadek liczebności oddziałów, spowodowany chęcią powrotu do domu i rozszerzającą się dezercją. W tej sytuacji spóźnione formowanie II KP — podobnie jak III — rozpoczęło się w diametralnie innych warunkach i położeniu, w jakim powstał I KP, tworzony wg etatów armii rosyjskiej, pozostający na rosyjskim żołdzie, wyżywieniu i zakwaterowaniu. Od początku korpus gen. J. Stankiewicza był pozbawiony oparcia kwatermistrzowskiego armii, która właśnie przestała istnieć. W odmiennych, znacznie trudniejszych warunkach, następowało wcielanie ochotników do oddziałów, zmuszanych m. in. brakiem aprowizacji do przebywania w większych majątkach i ośrodkach polskich.

Podobno gen. J. Stankiewicz uchodził za zdolnego organizatora i oficera liniowego⁷, co przesądziło o powierzeniu mu formowania II KP. Jak wiadomo, podstawy kadrowe, uzbrojenie i sprzęt zamierzano przejąć z XXIX Korpusu Strzelców. Jedynie 1 DS, należąca dotąd do tego rosyjskiego korpusu, przeznaczono do polonizacji. Inne dywizje zostały zlikwidowane, przy czym — rzecz charakterystyczna — nie bez oporu komitetów żołnierskich. Dotyczyło to np. 7 DS, której dowódca (gen. ppor. Ziborow) został nie tak dawno zamordowany⁸. Na bazie 166 DP, stacjonującej w Suczawie na Bukowinie, zamierzano sformować polską

sem Bergel (*Dzieje...*, s. 17) podał, że etat korpusu wyznaczał tylko jedną brygadę artylerii. Inaczej ujął to Zgórnjak (*op. cit.*, s. 247), kierując się przesłankami obowiązującymi w regularnej armii.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Teki płka Stanisława Laudąńskiego (dalej: Teki Laudąńskiego). Zarys ruchu wojskowego polskiego Rosji, s. 24. Opinia ta nie pokrywa się ze sprostacjami m. in. T. Hołówki. Por. przyp. 5.

⁸ Michaelis de Henning, *op. cit.*, s. 266 i 270.

4 DS. Zadanie to powierzono płkowi Lucjanowi [?] Kópczyńskiemu⁹, który dysponował 661 pp płka Betchera i 662 pp płka Stanisława Machcewicza, przekształconymi w polskie, skadrowane (1-batalionowe) 13 i 14 ps. Z powodu trudności aprowizacyjnych i kwaterunkowych w przeprowadzonej Suczawie, dywizja została przesunięta do pobliskiej Rosonczy, gdzie dołączyła doń bateria haubic. Następnie, zapewne na początku II połowy stycznia 1918 r. dywizja dotarła do Sorok (Besarabia). Tamże dowództwo przejął gen. Glass, będący dotąd dowódcą rosyjskiej 24 DP.

Spóźniony i zupełnie niewłaściwy termin rozpoczęcia formowania II KP, brak inicjatywy dowódcy korpusu i silna kontrakcja ze strony bolszewików, to tylko najważniejsze przyczyny małego wzrostu szeregów. Właśnie dlatego w styczniu 1918 r. gen. J. Stankiewicz dysponował zaledwie 4 tys. żołnierzy¹⁰, co stanowiło około 6% planowanego, etatowego stanu 3-dywizyjnego korpusu.

I tak np. w 2 DS, stacjonującej w Romanach, akcję polonizacji miał prowadzić płk Antoni Jastrzębski, dotychczasowy dowódca rosyjskiej 191 DS. Już w styczniu okazało się, że ochotników jest zbyt mało i trzeba zrezygnować z realizacji tego przedsięwzięcia. Chociaż w szeregach 4 armii, w skład której wchodziła 2 DS, było blisko 20 tys. Polaków, do polskiej 5 DS płka A. Jastrzębskiego trafiło jedynie ok. 1 tys. Pozostali oni w wojsku tylko dlatego, że — wg oceny dowódcy dywizji — nie mieli dokąd iść¹¹.

W połowie lutego II KP liczył 4339 żołnierzy, w tym 318 oficerów. W oddziałach liniowych służyło 3130 ludzi, przy czym zdecydowana większość znajdowała się w 4 DS (13 i 14 ps). Stan pułków piechoty tej dywizji wahał się w granicach 598—457 żołnierzy; najmniej liczył 16 ps (335)¹², przeznaczony wraz z 15 ps do 5 DS. Należy dodać, że znacznie lepsza sytuacja była w tym zakresie w kawalerii i artylerii. Rzecz charakterystyczna, ale do tych broni zgłaszało się więcej ochotników.

W tym czasie w skład artylerii korpusu wchodziły: 6-baterijna 4 BA, 4 dywizjon parków artyleryjskich, samodzielna bateria konna, 2 dac z parkiem artyleryjskim i samodzielny (lekki) dywizjon parków

⁹ Niepewne jest brzmienie i tego nazwiska. I tak Bergel (*Dzieje...*, s. 19) pisał o Kópczyńskim, Bagiński (*op. cit.*, s. 338) o Kópczyńskim, zaś Wrzosek (*Polskie korpusy...*, s. 152 i 154) oraz Zgórniak (*op. cit.*, s. 247) wymieniają Kupczyńskiego. Podobne rozbieżności dotyczą m. in. ppłka M. Gomólickiego (Gomulickiego?) i płka Szefeldsona.

¹⁰ Bagiński, *op. cit.*, s. 340.

¹¹ CAW, Kolekcja materiałów drukowanych i archiwaliów prywatnych 440.9.4. Z pamiętników gen. bryg. A. Jastrzębskiego (papiery gen. Władysława Wejtka).

¹² CAW, II KP 122.71.1. Stan korpusu w dniu 14 lutego.

artyleryjskich. Brak źródeł uniemożliwia odtworzenie przebiegu formowania tych jednostek, ich obsadę personalną itp. Znane jest natomiast uzbrojenie oddziałów artylerii. I tak 4 BA płka J. Altfatera dysponowała 40 lekkimi armatami polowymi 76,2 mm, mając ponad 66% nadwyżkę w stosunku do rosyjskiego etatu. Tymczasem samodzielna bateria artylerii konnej por. inż. Jana Radwana powstała w końcu listopada 1917 r. w m. Bielawinice, skąd w grudniu została przesunięta do wsi Niemircze. Zapewne od początku swojego istnienia bateria współdziałała z Polskim Kawaleryjskim Dywizjonem przy 8 Armii, przekształconym następnie w Pułk Jazdy Polskiej przy tejże armii. W styczniu podkomendni por. J. Radwana dotarli — po walce na przeprawie przez Dniepr pod Jampolem — do Sorok¹³, mając w połowie lutego 3 — zamiast 4 — lekkie armaty polowe 76,2 mm. W tymże czasie 2 dac posiadał tylko 4 działa, a więc uzbrojenie dla jednej baterii, podczas gdy dla dwóch pozostałych brakowało dział. Chociaż w rzeczywistości dywizjon składał się z 2 baterii, sprawa sprzętu artyleryjskiego nie miała istotnego znaczenia. Wszakże główną przyczyną niedorozwoju organizacyjnego 2 dac były braki kadrowe, podczas gdy dział nie brakowało. Znajdowały się one w samodzielnym dywizjonie parków artyleryjskich, gdzie było 12 dział.

Tabela 1

Stan artylerii II KP w dniu 14 lutego

Nazwa oddziału lub pododdziału	Etat			W rzeczywistości			Brak w %		
	podofic. i szer.			żołnierze					
	ofic.	liniowi	pozostali	ofic.	liniowi	pozostali	ofic.	podofic.	i szer.
4 BA	48	769	169	38	380	10	20,9		58,5
4 dywizjon parków artyl. ^a	•	•	•	12	273	•	ok. 48		
Samodz. bateria konna	5	130 ^b	•	2	67	18	60		34,7
2 dac z parkiem artyl.	38	419	96	17	244	64	55,3		39,1
Samodz. dywizjon parków artyl.	•	•	•	12	241	60	ok. 48		

^a 2 parki, każdy z 11 ofic., 86 podofic. i szer., 58 koni, 19 wozów plus dowództwo dywizjonu.

^b W tym i pozostali.

Źródło: CAW, II KP 122.71.1. Stan korpusu z 14 lutego; CAW, I KP: ZIA 122.3.78. Rozkaz nr 182 z 23 lutego; ZIA 122.5.59, Etat dowództwa dak i 4-działowej baterii konnej.

¹³ *Rodowody artylerii konnej Wojska Polskiego*, red. J. Boguski, Londyn 1964, s. 16—17.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że w połowie lutego w artylerii służyło 1438 żołnierzy, w tym 81 oficerów. Artylerzyści stanowili 33,1% tych wszystkich, którzy byli wówczas w korpusie. Nie znając szczegółowych etatów dywizjonów parków artyleryjskich, można jedynie — chociaż w dużym przybliżeniu — podać, że służyło w nich co najmniej 285 (4 dywizjon — ok. 135%) i 313 żołnierzy (samodzielny dywizjon — około 150% przewidywanego stanu). Jak widać, jedynie oddziały tyłowe artylerii miały nadwyżki podoficerów i szeregowców przy — rzecz charakterystyczna — niedoborze oficerów, wynoszącym prawie 50%. Zatem sytuacja i w tym zakresie różniła się od składu osobowego I KP na Białorusi, gdzie formowano Legie Oficerskie. Należy jednak dodać, że przy 4 DS istniała Legia Oficerska płk Leona Łuskino, licząca zaledwie 50 oficerów. Natomiast w 4 BA, 2 dac i baterii konnej brakowało pełnej obsady oficerskiej, podoficerskiej i szeregowców. Mimo tego artyleria, obok kawalerii, osiągała najwyższy stopień organizacji, w najgorszym zaś położeniu pozostawiała piechotę¹⁴. Nie znajduje jednak potwierdzenia wielokrotnie dotąd powtarzana wersja, jakoby niektóre pułki piechoty liczyły zaledwie po ok. 100 żołnierzy. Na pewno tak nie było już w lutym¹⁵, chociaż w połowie tego miesiąca zaniechano formowania 5 DS. Jej dowódca płk A. Jastrzębski dysponował — po zwolnieniu starszych wiekiem

Tabela 2

Wykaz stanu koni artylerii II KP w dniu 14 lutego

Nazwa oddziału lub pododdziału	Konie			Razem
	wierzch.	zaprzęg.	tabor.	
4 BA ^a	129	608	287	1024
4 dywizjon parków artyl.	29	497	—	526
Samodz. bateria artyl. konnej ^b	2	150	8	160
2 dac z parkiem artyl. ^c	3	447	82	532
Samodz. dywizjon parków artyl.	35	280	94	409
Razem	198	1982	471	2651

^a Brygada posiadała 40 dział, a więc 16 więcej od etatu.

^b W baterii było 18 wozów tabor.; zapewne 2 konie spełniały kryteria przewidziane dla koni wierzch. Wszakże obsługa dział także poruszała się konno.

^c 4 działa.

Źródło: CAW, II KP 122.71.1. Stan korpusu z 14 lutego; I KP, ZIA 122.3.78. Rozkaz nr 182 z 23 marca i dodatek do rozkazu nr 29 inspektora artylerii z 29 marca.

¹⁴ Bergel, *Dzieje...*, s. 20.

¹⁵ Tamże; Bagiński, *op. cit.*, s. 341 i in.

żołnierzy — zaledwie 500 piechurami, 100 końmi i 70 wozami oraz około 70-osobowym szwadronem ppor. Włodzimierza Dunina-Zuchowskiego (5 puł).

W połowie lutego korpus miał 4387 koni (24,6⁰/₀ stanu etatowego), w tym 2651 znajdowało się w artylerii. I tak w BA brakowało co najmniej 22⁰/₀ koni wierzchowych, podczas gdy zaprzęgowych było — w stosunku do etatu — więcej o 74⁰/₀, taborowych zaś o 88,8⁰/₀. W rzeczywistości nadwyżka była niewielka, skoro brygada miała znacznie więcej dział, przeznaczonych przecież dla innych oddziałów artylerii organicznej (np. 5 DS). Natomiast 4 dywizjon parków artyleryjskich dysponował nadwyżką koni, wynoszącą ok. 440⁰/₀. Nieco mniej tych zwierząt było w dywizjonie parków artyleryjskich, chociaż ich liczba przekraczała przewidziany stan i tak aż o 340⁰/₀. Także 2 dac z parkiem artyleryjskim miał nadwyżkę koni w stosunku do ustalonego etatu, wynoszącą jednak tylko około 20⁰/₀. Jedyne baterie artylerii konnej dysponowały niewielką rezerwą (3,2⁰/₀).

Przedstawione dane uzasadniają zatem wyraźnie twierdzenia, że II KP miał charakter kadrowy i dysponował dużymi — w stosunku do aktualnego stanu liczebnego — taborami, zawierającymi znaczne zapasy. Ich gromadzenie nie było jednak spowodowane tylko chęcią powrotu do kraju. Wynikało raczej z nadziei, że w najbliższym czasie korpus zostanie rozbudowany, powstaną nowe oddziały, istniejące zaś uzupełnią szeregi.

Dnia 25 lutego dyslokacja artylerii była następująca: Bużarówka—Wołowa — 4 BA, Rublenica — 4 dywizjon parków artyleryjskich, Christicz — 2 dac z parkiem artyleryjskim, Soroki — bateria artylerii konnej. Ponadto w Rublenicy kwaterował samodzielny dywizjon parków artyleryjskich względnie dywizjon artylerii lekkiej, dysponujący — jak wspomniano — 12 działami¹⁶.

W lutym rozwój korpusu uległ zahamowaniu. Po 2-miesięcznym formowaniu 4 DS (13 i 14 ps) liczyła 1149 żołnierzy, podczas gdy 15 i 16 ps, przeznaczone dla 5 DS, miały ich tylko 641. Gdy 9 lutego zaniechano formowania 5 DS, 15 i 16 ps wykazywano w stanach 4 DS. Jak widać, dywizje formowano w składzie 2 pułków, odchodząc — z braku ludzi — od przyjętego etatu rosyjskiego. Stan kawalerii i artylerii był lepszy, choć daleki od przewidywań. Potrzebny był zatem — wg W. Lipińskiego — wstrząs, niezbędny do postawienia korpusu na nogi¹⁷. Ta-

¹⁶ Bagiński, *op. cit.*, s. 340. Także: CAW, II KP 122.71.1. Stan korpusu z 14 lutego. W dokumentach występuje „oddzielny parkowy dywizjon artylerii”, podczas gdy Bagiński (*op. cit.*, s. 340) wymienił „oddzielny dywizjon artylerii polowej”.

¹⁷ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, Warszawa 1935, s. 320—321.

kim impulsem stało się przybycie II Brygady Legionów Polskich, a następnie jej włączenie w skład II KP. A oto jak do tego doszło.

Gdy w lipcu 1917 r. Legiony Polskie zostały rozwiązane w związku z odmową złożenia przysięgi przez I i III Brygadę, legionistów pochodzących z Galicji i II Brygadę przekazano Austrii. W rejonie Przemyśla skoncentrowano Polski Korpus Posiłkowy, który 25 października został skierowany na besarabski odcinek frontu (rejon Czerniowiec). Po podpisaniu traktatu brzeskiego i odstąpieniu Chełmszczyzny na rzecz Ukrainy, II Brygada płka Józefa Hallera, stanowiąca trzon Polskiego Korpusu Posiłkowego, postanowiła zrezygnować z dotychczasowej „umiejętności trwania” na rzecz zbrojnego protestu. Jednym z inicjatorów czynu był płk Michał Żymierski, dowódca 2 pp. Spośród 4 wariantów akcji przeciwko państwom centralnym wybrano natychmiastowe przebicie przez front i połączenie z siłami polskimi po stronie rosyjskiej i rumuńskiej. Pod pozorem ćwiczeń, 14 lutego po zmierzchu ruszyły z Mamajowiec polskie oddziały w kierunku Sadogóry, gdzie w dzień później do 2 i 3 pp miał dołączyć 1 pułk artylerii mjra Włodzimierza Zagórskiego. Gdy to nie nastąpiło z powodu rozbrojenia artylerzystów w rejonie Czerniawki, wznowiono marsz. W nocy z 15 na 16 lutego Polacy przebili się przez pierścień oddziałów austro-węgierskich w pobliżu Rarańczy. Następnego dnia — po stracie ok. 50% ludzi — 2 i 3 pp przeszły na rosyjską stronę frontu, zrywając ostatecznie i po żołniersku z państwami centralnymi¹⁸.

Płk J. Haller zamierzał zbierać po drodze polskie oddziały i maszerować w kierunku północno-wschodnim w celu połączenia się z I KP. Władze bolszewickie z uznaniem oceniły demokratyczne stosunki wewnętrzne w II Brygadzie i wydatnie pomogły w zaopatrzeniu jej w żywność i furaz. Ponadto zaproponowano wycofywanie się wraz z wojskami radzieckimi przed zagrażającą ofensywą niemiecką, oferując transport kolejowy¹⁹. Tymczasem 27 lutego wojska państw centralnych wznowiły — w następstwie zerwania rokowań brzeskich — działania wojenne, zmierzając oficjalnie do „pacyfikacji kraju pogrążonego w anarchii rewolucyjnej”²⁰, w rzeczywistości zaś do zajęcia jak największej części Ukrainy. W tej sytuacji marsz II Brygady na Bobrujsk

¹⁸ Szerzej: J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964, s. 131—136; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977, s. 269—277; J. Zając, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964, s. 65—70.

¹⁹ W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918—1920*, Warszawa 1971, s. 142.

²⁰ Bagiński, *op. cit.*, s. 344; Lipiński, *op. cit.*, s. 323; Zgórnjak, *op. cit.*, s. 251.

był już nieaktualny, wobec czego ruszono w kierunku południowo-wschodnim na Mohylów i Soroki.

Wykonując — z powodu złych dróg i niesprzyjającej pogody (deszcze) — krótkie około 10-kilometrowe marsze przez Kitajgorod—Zwańczyk—Kuryłowce—Jarugę, 6 marca II Brygada dołączyła do oddziałów gen. J. Stankiewicza. Ponad 320-kilometrowy marsz wzdłuż północnego brzegu Dniestru, który Polacy przekroczyli w Chocimiu, zakończył się w rejonie Jampol—Soroki. Nie obyło się jednak bez incydentów. I tak w rejonie Ożaryniec—Mohylów brygada spotkała polski oddział rewolucyjny, sformowany w styczniu — na polecenie komitetu żołnierskiego 8 Armii — przez Henryka Bitnera, działacza PPS-Lewicy, żołnierza 3 dywizjonu artylerii górskiej (32 BA), w którym założył sekcję swojej partii. W składzie tego oddziału znajdowało się kilka batalionów piechoty i 2 baterie artylerii. Jedna z nich na stałe przyłączyła się do II Brygady, dając jej pierwsze działa od momentu przejścia linii frontu. Natomiast reszta wraz z H. Bitnerem odeszła²¹.

Gdy zgrupowanie płka J. Hallera zbliżało się do rejonu Sorok, 5 marca II KP składał się — wg wiadomości jego dowództwa — z kadrowych 4 pułków piechoty, kadr 1 1/2 BA, 2 pułków kawalerii i oddziału technicznego²². W niektórych dokumentach korpusu brakuje dokładnych wykazów liczebnych, co było spowodowane mało efektywną pracą sztabu, brakiem energii gen. J. Stankiewicza i innych dowódców. Jakkolwiek powaga sytuacji wymagała jak najszybszej reorganizacji oddziałów, zmierzając do zmniejszenia ich liczby w celu wzrostu stanów liczebnych, nie zrobiono niemal nic w tej sprawie. Jedynie II Brygada wykorzystwała krótki postój w rejonie Jampola, uzupełniła braki, przebroiła się i częściowo przemundurowała. I tak np. przybyły z Kamieńca Podolskiego pododdział piechoty (ok. 170 żołnierzy) włączono do 2 pp. tworząc 6 kompanię²³. Przystąpiono jednak do częściowej reorganizacji

²¹ *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Marzec 1917 — Listopad 1918, oprac. A. Zatorski, Warszawa 1957, s. 340. Z raportu dziennego referatu politycznego MSW o II Brygadzie; Haller, *op. cit.*, s. 142; Wrzosek, *Polskie formacje...*, s. 379; tenże, *Polskie korpusy...*, s. 160. W pierwszej z prac M. Wrzosek określił oddział H. Bitnera, jako Polską Czerwoną Baterię. W wymienionych pracach występują istotne rozbieżności. Zob. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. I, Warszawa 1978, s. 179—180.

²² CAW, II KP 122.71.5. Dokument bez tytułu i daty, dotyczy dołączenia II Brygady. Por. także Bagińskiego, *op. cit.*, s. 347, który zwraca uwagę na brak dokładnych danych.

²³ Bergel, *Dzieje...*, s. 33. Gdy 4 względnie 5 marca 1 szwadron 6 puł, wysłany w celu odszukania II Brygady, spotkał w m. Jaruga legionistów, przekazał m. in. 2 tys. par butów. Zob. A. Hławaty, *Dzieje 6 pułku ułanów kaniowskich*, Londyn 1973, s. 21. II Brygada otrzymała umundurowanie rosyjskie, żołnierze nosili orły na

czy też raczej ponownego formowania 5 DS, której dowódcą został płk J. Haller. Nastąpiło to 9 marca po przejściu przez Dniestr głównych sił korpusu. W dzień później legionowe pułki (2 i 3) przemianowano na 15 i 16 ps, włączając do nich istniejące dotąd kadry pułków o tychże numerach. Stanowiły one, a więc wzmocniona II Brygada, trzon 5 DS, w skład której wchodziły także: 6 puł, 2-baterijny dywizjon artylerii lekkiej ppłka Łopuszańskiego i samodzielna bateria ppłka Józefa Rojka. Jakkolwiek chwilowo zmieniono numer tej dywizji z 5 na 2, 15 marca ostatecznie ustalono jej nazwę jako 5 DS²⁴.

Rozpad armii rosyjskiej, a następnie odrębny pokój z Ukrainą Centralną Radą w Brześciu nad Bugiem, postawiły Rumunię w trudnej sytuacji wobec przeważających sił państw centralnych. Nie pomogły zabiegi misji alianckich w Jassach, zmierzające do wykorzystania — za zgodą gen. D. Szczerbaczewa — formacji tzw. narodowościowych, wśród których najliczniejszy był II KP. Ostatecznie 5 marca Rumunia musiała podpisać preliminaria pokojowe w Buftea, w rezultacie czego miało nastąpić rozbrojenie wszelkich wojsk na obszarze tego państwa łącznie z Besarabią. W tej sytuacji oddziały polskie musiały jak najszybciej opuścić zajmowany rejon i odejść w kierunku wschodnim, szukając za Dnieprem miejsca poza zasięgiem wpływów państw centralnych.

Dnia 8 marca Komitet Wykonawczy wydał odezwę, w której wspominał o nowym gwałcie nad Polską, wynikającym z traktatu brzeskiego i o zbrojnym proteście II Brygady, a także o zawarciu pokoju z Rumunią. Ze względu na te wydarzenia Komitet podjął decyzję o połączeniu z I KP. Marsz winien nastąpić z takim wyprzedzeniem, aby przejść Dniepr zanim wojska państw centralnych obsadzą tam przeprawy.

Dowódca II KP nie miał zaufania do żołnierzy, zdemoralizowanych agitacją powrotu do kraju. Ponadto zdawał sobie sprawę z braku odpowiednich przygotowań do tak długiego marszu, wykonywanego przez słabe liczebnie oddziały. Chociaż uległ presji Komitetu, nie wierzył w pomyślne zakończenie tego przedsięwzięcia.

W dniu 8 marca rozpoczęto przeprawę 6,5-tysięcznego II KP przez Dniestr, wykorzystując prowizoryczny most i prom. Następnego dnia 2 pp czy raczej już — ze względu na rozpoczętą reorganizację — 15 ps,

czapkach i oznaki stopni jak w I KP, a więc na rękawach. Orły, guziki i pozostałe akcesoria mundurowe produkowały zakłady prywatne m. in. w Kijowie. Por. W. Kozłowski, *Powstanie artylerii I Korpusu Polskiego sierpień 1917-luty 1918*, przyp. 13 — w druku.

²⁴ CAW, II KP 122.71.5. Odręczny schemat organizacji korpusu — brak daty, zapewne I połowa marca; Bagiński, *op. cit.*, s. 349; Bergel, *Dzieje...*, s. 36; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 274—275; Zajac, *Dwie wojny...*, s. 71; *Z raportu dziennego...*, s. 341 (por. przyp. 21).

I dywizjon BA i 1 szwadron 6 puł ruszyły z Cekinówki do Ketrosów. Decyzja w tej sprawie miała przyspieszyć marsz korpusu, stwarzając fakt dokonany. Jednocześnie otworzono przestrzeń potrzebną dla wyciągnięcia oddziałów w kolumnę względnie zwolniono miejsce dla większości sił korpusu, pozostających na południowym brzegu Dniestru. Gdy wreszcie II KP ruszył, w straży przedniej maszerowała 5 DS.

Trudno odtworzyć dokładną organizację artylerii podczas marszu w kierunku północno-wschodnim, kontynuowanego w połowie marca. I tak 11 tegoż miesiąca ostatnie oddziały opuściły Soroki, zaś w 2 dni potem przekroczyły linię kolejową Odessa—Żmierinka, skąd droga wiodła na Kijów i Tarnopol. Nastąpiło to pod Popieluchami, gdzie gen. J. Stankiewicz przyjął defiladę 5 DS, chwając dobrą postawę jej żołnierzy. Na podstawie fragmentarycznych danych można przyjąć, że skadowana 4 DS posuwała się przez Cekinówkę i w dniach 15—17 marca przebywała w rejonie Olhopol (dowództwo) — Lubomirka—Bieriozki Czeczelnickaja—Łukaszewka—Diemowka. Przy dywizji znajdował się dywizjon artylerii. Tymczasem 5 DS dotarła — przez Pawłówkę i Goriaczkówkę — do rejonu Roguzskaja (dowództwo) — Biały Kamień—Piatkowa—Jałaniec, mając przy sobie wymieniony dywizjon artylerii lekkiej i kamieniecką baterię ppłka J. Rojka. Natomiast 2 dac z parkiem artyleryjskim przebywał we wsiach Kriweckaja i Aniutino, podczas gdy dywizjon parków artyleryjskich w m. Lubomirka²⁵.

Chociaż marsz korpusu — przez strefę okupacyjną armii austro-węgierskiej — do rejonu Olhopol—Czeczelnik odbył się w spokoju, gen. J. Stankiewicz, gen. Glass i wielu innych dowódców oglądało się ku Antoninom i Winnicy. Wszakże przebywały tam oddziały III KP, mające — zdawało się — szanse egzystencji, opartej na umowie z Niemcami. Nadzieje te wzrosły po 20 marca, gdy dotarły wiadomości od gen. E. Michaelisa de Henninga. Wynikało z nich, że w rejonie Braclaw—Winnica oddziały polskie będą zaopatrywane w pieniądze i prowiant przez urzędy austriackie i ukraińskie.

Tymczasem 15 marca nadeszły pierwsze informacje o umowie gen. J. Dowbora-Muśnickiego z Niemcami. Wzrastały zatem tendencje do przerwania dalszego marszu. Wzmogły się one po ogłoszeniu uniwersału Ukraińskiej Centralnej Rady, informującego o tym, iż wojska państw centralnych nie będą ingerować w wewnętrzne sprawy Ukrainy. Wydawało się, że lepiej pozostać na miejscu niż kontynuować marsz. Narastał przeto konflikt gen. J. Stankiewicza z płkiem J. Hallerem, mającym zdecydowanie antyniemieckie nastawienie.

²⁵ CAW, II KP 122.71.1. Wykaz miejscowości zajętych przez korpus w dniach 16—17 marca.

Gdy 15 marca Komitet Wykonawczy przekształcił się w Naczelną Radę Wojskową II KP z kpt. L. Bobickim na czele, wpływy zwolenników linii II Brygady wzrosły. Wszakże zastępcą prezesa został płk M. Żymierski. W rezultacie podjęto decyzję o kontynuacji marszu za Dniepr. Nastąpiła ona w samą porę, bowiem podczas pertraktacji gen. E. Michaelisa de Henninga i por. W. Raczkiewicza z Niemcami (Kijów 14—17 marca), ci ostatni zażądali wydania II Brygady, oskarżając jej żołnierzy o zdradę stanu. Jednak, w wyniku sprzeciwu Polaków, odłożono tę sprawę na później²⁶.

Ponieważ Naczelna Rada Wojskowa nie uzyskała w Kijowie (W. Raczkiewicz) zwierzchnictwa i opieki ze strony Rady Regencyjnej, upadła możliwość pozostania na miejscu. Mimo że 25 marca gremium kpt. L. Bobickiego zażądało wydania rozkazu marszu na wschód, gen. J. Stankiewicz odmówił i w nocy z 24 na 25 tego miesiąca wyjechał do Kijowa, wyznaczając jako zastępcę gen. Glassa. Choć dotychczasowy dowódca 4 DS lepiej orientował się w sytuacji politycznej i wykazywał energię w działaniu, nie zdołał narzucić swojej woli. Był przecież reprezentantem tych kręgów, które nie entuzjazmowały się tworzeniem niezależnego wojska, szukając w nim raczej schronienia na czas wojny i rewolucji. Wydał nawet odezwę, w której tendencyjnie przedstawił cele II Brygady, sugerując, iż marsz na wschód zakończy się rzezią korpusu. Skutek tego kroku okazał się zabójczy dla nowego dowódcy. Choć wkrótce zmianę zatwierdził gen. E. Michaelis de Henning²⁷, wcześniej Naczelna Rada Wojskowa usunęła gen. Glassa z zajmowanego stanowiska. Gdy zawiodły próby pojednania, 27 marca gen. Glass wyznaczył następcę w osobie płka Szefeldsona [Szoffelsohn?], dotychczasowego inspektora artylerii II KP. Natomiast na dowódcę 4 DS wyznaczył płka A. Jastrzębskiego. Tymczasem w szeregach tej dywizji doszło do rozłamu i 28 marca gen. Glass wyjechał do Winnicy. W ślad za nim wyruszył sztab 4 DS, ok. 500 żołnierzy, części: taborów i szpitala dywizyjnego; razem ok. 1 tys. ludzi. Wkrótce rozbroili ich Austriacy²⁸.

²⁶ Szerzej: Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 280—284. Zob. także Bergel, *Dzieje...*, s. 39. Skład 9-osobowej Naczelnej Rady Wojskowej — CAW, II KP 122.71.5. Komunikat nr 1 teje Rady z 15 marca.

²⁷ CAW, II KP 122.71.5. Rozkaz nr 3 inspektora naczelnego Polskiej Siły Zbrojnej z 2 kwietnia. Do Kijowa gen. por. J. Stankiewicz przybył 26 marca.

²⁸ CAW, Teki Laudańskiego 440.12.8—9, s. 129. Rozkaz nr 78 (Olhopol) gen. Glassa do 4 DS z 24 marca; Bagiński, *op. cit.*, s. 351. Por. także CAW, Kolekcja materiałów drukowanych i archiwaliów prywatnych 440.9.4. Z pamiętników gen. A. Jastrzębskiego. Warto dodać, że 28 marca gen. por. J. Stankiewicz (rozkaz nr 80 tegoż wydany w Kijowie — Teki Laudańskiego, sygn. jw.) przekazał formalnie dowództwo II KP w ręce gen. A. Osińskiego, który liczył po rozmowie z W. Raczkie-

Nowym dowódcą II KP został płk J. Haller, podczas gdy szefem sztabu był odtąd płk M. Żymierski. Naczelna Rada Wojskowa rozwiązała się. Po koncentracji w rejonie m. Berszada (na północny wschód od Czeczelnika), 28 marca korpus ruszył w kierunku Bohu. Gdy oddziały polskie przekroczyły rzekę pod Gajwronem, znalazły się na obszarze okupacji niemieckiej. W szeregach przebywało wówczas — wg J. Hallera — około 7,2 tys. żołnierzy i prawie 4,5 tys. koni²⁹. Po kilku dniach korpus dotarł do rejonu Humania, gdzie kontynuowano reorganizację, redukując tabory na rzecz piechoty. Dowódcą 4 DS został płk Franciszek Zieliński, zaś 5 DS — płk S. Machcewicz. Ponadto nastąpiła ostateczna likwidacja II Brygady, której żołnierzy włączano (batalionami) do 13, 14 i 15 ps. Nie zdołano — z braku czasu — zreorganizować kawalerii i artylerii, składającej się z co najmniej 6-baterijnej brygady i 2-baterijnego dac. Ponadto istniała jeszcze jedna (względnie 2) samodzielna bateria artylerii lekkiej³⁰.

Jak wspomniano, dział nie brakowało. Było ich 59, w tym tylko 4—6 ciężkich. Wystarczało zatem uzbrojenia dla 2 brygad. Wydaje się, że dowódca korpusu nie doceniał w pełni znaczenia artylerii. Nie wykluczone jednak, że decydowały inne przyczyny, zwłaszcza zaś brak kadr. Zbyt fragmentaryczne dane nie pozwalają na jednoznaczne wyjaśnienie tej sprawy. Jednak niemal na pewno płk J. Haller nie rozumiał istoty i specyficznej roli artylerii konnej, ściśle związanej z kawalerią.

Dopiero 2 kwietnia, gdy 4 DS maszerowała w kierunku na Roczeźnice i Gromy, 5 DS zaś do Kuźmińskiej Grobli i Sinnicy, dowódca korpusu zapowiedział przydzielenie w najbliższej przyszłości do każdego związku taktycznego po jednym szwadronie i baterii³¹. Tegoż dnia wydano rozkaz organizacyjny artylerii, nakazujący utworzenie BA w następującym składzie: I dywizjon konny ppłka Al [eksandra? — znane są tylko pierwsze litery imienia] Geningiera [Seningera?] i II dywizjon lekki ppłka Bronisława Żuka. Dowódcą brygady był płk J. Altfater,

wiczem — na to, że zdoła nakłonić płka J. Hallera do rezygnacji. Tymczasem gen. J. Stankiewicz żałował przedwczesnego ustąpienia (Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 297—300). Por. także CAW, II KP 122.71.5. Rozkaz gen. Glassa z 27 marca wydany w m. Jałaniec.

²⁹ CAW, II KP 122.71.5. Pismo J. Hallera do Rady Regencyjnej z 28 marca.

³⁰ Tamże; Bagiński, *op. cit.*, s. 358. Natomiast w liście do gen. Tadeusza Rozwadowskiego dowódcy II KP pisał: „Dział w każdej dywizji pełno [...] po 1 dywizjonie lekkich dział, prócz tego ja mam jeszcze oddzielną baterię [ppłka J. Rojka? — WK]. Korpus ma prócz tego i swój ciężki dywizjon artylerii...”. (Haller, *op. cit.*, s. 369). Niewykluczone jednak, że J. Haller miał na myśli baterię artylerii konnej.

³¹ CAW, II KP 122.71.1. Rozkaz dowódcy korpusu z 3 kwietnia.

będący wcześniej bodaj dowódcą grupy artylerzystów w Kamieńcu Podolskim³².

W składzie I dywizjonu znaleźć się miały baterie: 1 sztabskpt. Jerzego Łunkiewicza, 2 kpt. Stanisława Bejnara-Bejnarowicza i 3 kpt. Edwarda Czopora. Tę ostatnią sformowano na bazie baterii artylerii konnej, działającej dotąd przy 5 puł. Decyzja płka J. Hallera, dotycząca skierowania tej baterii z m. Tarnówka do Czerpowa, spotkała się ze sprzeciwem płka Stanisława Sochaczewskiego, dowódcy 5 puł. Rzecz jasna, artylerzyści konni także nie przyjęli z entuzjazmem rozkazu o podporządkowaniu płkowi J. Altfaterowi. Pułkownik S. Sochaczewski pisał: „Wlanie niezadowolonej baterii [konnej — WK] do organizującej się obecnie artylerii lekkiej, ducha tej ostatniej nie polepszy”³³. A przecież nastroje wśród artylerzystów były wówczas złe także i z innych przyczyn. Przedłużający się czas niepewności, oddalanie od kraju, pogarszająca się aprowizacja itp. dotyczyły wszystkich żołnierzy korpusu. Jednak Polacy z armii rosyjskiej inaczej patrzyli na możliwość zetknięcia się z wojskami państw centralnych. Chociaż Niemców i Austriaków traktowali nadal jako wrogów, nie obawiali się — w odróżnieniu od żołnierzy II Brygady — ich zemsty. A przecież artylerzystami byli żołnierze z armii rosyjskiej. W 3, 4 i 5 baterii artylerii lekkiej (BA) sytuacja była tak zła, iż 2 kwietnia dowódca korpusu nakazał żołnierzom podpisać zobowiązanie o posłuszeństwie wobec przełożonych. Jeśli tego nie uczynią, pododdziały zostaną rozwiązane. Niewykluczone, że sprawa ta była połączona z otwartym buntem, do którego miało jakoby dojść — jak pisał J. Haller — w 1 baterii dywizjonu konnego³⁴. Dopiero osobista interwencja dowódcy korpusu wobec wiecujących żołnierzy doprowadziła do uspokojenia nastrojów. Zdumiewa zatem włączenie baterii artylerii konnej do I dywizjonu BA. Zapewne płk J. Haller nie spodziewał się niezadowolenia jej żołnierzy, licząc raczej na wzmocnienie ducha artylerii lekkiej. Jak się zdaje, wkrótce zrezygnował z tej koncepcji.

Tymczasem II dywizjon składał się z baterii: 4 sztabskpt. Mariana Korewo, 5 ppłka J. Rojka i 6 kpt. Tadeusza Krajskiego.

³² Tamże. Rozkaz organizacyjny artylerii II KP z 2 kwietnia; Haller, *Pamiętniki*, s. 139.

³³ CAW, II KP, 122.71.5. List płka S. Sochaczewskiego do płka M. Żymierskiego z 3 kwietnia. Dowódca 5 puł wspomina, że bateria artylerii konnej przeszła do wsi Czarnowody.

³⁴ Haller, *op. cit.*, s. 152—153. „Konny dywizjon”, to zapewne II dywizjon BA. Niewykluczone, że i tym razem autora zawiodła pamięć, skoro w dokumencie wymieniono 3—5 baterie (CAW, II KP 122.71.1. Rozkaz organizacyjny artylerii II KP z 2 kwietnia). W tekście pióra gen. broni J. Hallera, pisanym po latach, występuje wiele nieścisłości. Jednak fakt zaburzeń w artylerii należy uznać za prawdziwy.

Reorganizacją artylerii kierował płk J. Altfater. W tym czasie dowódca korpusu zwracał już większą uwagę na ten rodzaj broni. Dlatego 2 kwietnia zapowiedział dokonanie przeglądu pododdziałów. W 3 dni potem płk J. Haller przeprowadził inspekcję artylerii, zgrupowanej w Czerpowie³⁵.

Do 4 kwietnia dowódcą 2 dac był sztabskpt. Wielowieyski. Następnie dowództwo objął ppłk Mikołaj Gomólicki, podczas gdy jego poprzednik został kwatermistrzem. Dywizjon miał charakter kadrowy, a w jego skład wchodziły baterie: 1 por. Kabeckiego i 2 por. Brunona Romiszewskiego. Tymczasem dowódcą parku artyleryjskiego 2 dac był wówczas sztabskpt. Zarakowski. O ile w lutym — jak wspomniano — dywizjon posiadał 4 działa, o tyle w kwietniu było 2 więcej³⁶. Trzeba jednak tu dodać, iż liczba dział w II KP w omawianym okresie spadła z 59 do 36. Niestety, brak wiadomości o przyczynach tego stanu rzeczy. Wątpliwe, aby działa porzucono z powodu np. braku ludzi, skoro od lutego szeregi korpusu wzrosły z 4339 do ok. 6460 (nieco ponad 50%). Przybyło także artylerzystów, których było teraz 1854 (wzrost o 28,9%)³⁷. Sytuację artylerii ilustruje poniższe zestawienie.

Tabela 3

Stan artylerii II KP w dniu 6 kwietnia

Nazwa oddziału lub pododdziału	Etat		W rzeczywistości		Działa	Jaszcze	Wozy	
	ofic.	podofic. i szer.	ofic.	podofic. i szer.			amunic.	inne
BA	48	938	71	801	25	37	5	96
2 dac ^a	38	419	24	281	—	19	8	52
2 bateria przy 4 DS	6	145	2	160	4	8	—	12
5 bateria przy 5 DS	6	145	2	127	4	5	—	21
Bateria art. konnej przy 5 DS	5	130	4	61	3	.	.	.
Dywizjon parków artyl.	ok. 30	ok. 200	18	303	—	—	.	.
Razem	ok. 133	ok. 1977	121	1733	36	69	13	181

^a Etat z parkiem; dział brak!

Zródło: CAW, II KP: 122.71.1. Raport poranny (stan żywienia korpusu) z 6 kwietnia; 122.71.3. Raport poranny z tegoż dnia. Etaty na podst. źródeł z tab. 1.

³⁵ CAW, II KP 122.71.5. Meldunek dowódcy BA z 4 kwietnia. Tamże podano m. Tomaszówka, po czym nazwę poprawiono.

³⁶ Por. tab. 2. Natomiast na początku maja liczba dział lekkich nieco wzrosła, wykazano także działa ciężkie. Mimo to II KP dysponował znacznie słabszą artylerią niż w połowie lutego. Zob. niżej.

³⁷ Obliczenia na podstawie źródeł wymienionych w tab.: 1, 2 i 3. Por. przyp. 29.

Między połową lutego a początkiem kwietnia wzrosła zdecydowanie liczba koni z 4387 do 5827 (32,8%). Nasuwa się przeto wątpliwość, w jakim stopniu przeprowadzono redukcję taborów, które zostały jakoby „... ściśle zredukowane proporcjonalnie do ilości żołnierzy, według nowych etatów”³⁸. Natomiast w artylerii ubyło nieco koni, bowiem ich liczba zmniejszyła się z 2651 do 2555, a więc o 3,7%. Można zatem przyjąć, iż redukcja taborów objęła jedynie woźniców i wozy, przy czym pierwszych wcielano do jednostek liniowych, konie zaś pozostawiono. Stało się tak mimo pogarszania warunków aprowizacyjnych. Wszakże marsz korpusu odbywał się w terenie pozbawionym większych możliwości zaopatrywania się w żywność i furaz oraz przy wrogim nastawieniu ludności. Tymczasem nadmierna liczba koni, utrzymująca się do końca istnienia korpusu, powiększała trudności aprowizacyjne. Niewykluczone jednak, że pozostawiono je z myślą o rozwoju korpusu względnie przydatności tych zwierząt w przypadku powrotu do kraju.

Tabela 4

Wykaz stanu koni artylerii II KP w dniu 6 kwietnia

Nazwa oddziału lub pododdziału	Konie			Razem
	wierzch.	zaprzęg.	tabor.	
BA	127	669	294	1090 ^a
2 dac	25	342	125	492
2 bateria przy 4 DS	32	72	58	162
5 bateria przy 5 DS	20	54	56	130
Bateria art. konnej przy 5 DS	.	.	.	92
Dywizjon parków artyl.	.	.	.	589

^a W tym 64 konie w dowództwie brygady.

Źródło: CAW, II KP; 122.71.1. Raport poranny (stan wyżywienia korpusu) z 6 kwietnia; 122.71.3. Raport poranny z tegoż dnia.

Z zestawienia wynika, że stany liczebne koni w BA i 2 dac były bardzo zbliżone do tych z połowy lutego. Natomiast dywizjon parków artyleryjskich posiadał o 180 koni więcej, zatem nadwyżka wynosiła aż 490% w stosunku do potrzeb, przekraczając i tak bardzo duży zapas. Warto przeto raz jeszcze powtórzyć, że konie pozostawiono w nadziei na rozwój korpusu. Czyniono tak w sytuacji, gdy niemieckie władze wojskowe nie zamierzały dopuścić nie tylko do wzrostu sił tego związku, ale pragnęły likwidacji polskich formacji.

W tekście podano „około”, bowiem brak jest danych co do stanu oddziału samochodów pancernych i oddziału samochodowego.

³⁸ Bagiński, *op. cit.*, s. 358 (w ślad za pracą: Bergel, *Dzieje...*, s. 42).

Licząc na przejęcie dowództwa nad II KP, 4 kwietnia gen. ppor. Aleksander Osiński podpisał umowę z ukraińskim ministrem wojny Żukowskim. Polskie formacje wojskowe na Ukrainie (II i III KP) uznano za neutralne. II KP otrzymał prawo przemarszu na północ do guberni czernihowskiej, gdzie w rejonie Reczyca—Homel—Nowozybków winna nastąpić koncentracja jego oddziałów. Należy dodać, że od Reczycy do Żłobina, leżącego na obszarze okupacji I KP, jest nieco ponad 60 km. Podczas pobytu na Ukrainie II KP otrzyma — wg umowy — zaopatrzenie, koszty zaś zostaną później pokryte przez rząd polski.

Ponieważ płk J. Haller odmówił rezygnacji z dowództwa, 7 kwietnia W. Raczkiewicz (pełnomocnik Rady Regencyjnej) powołał Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego na Ukrainie z gen. A. Osińskim, któremu podporządkowano II i III KP. Jednocześnie gen. E. Michaelisa de Henninga zmuszono do ustąpienia dowództwa nad III KP na rzecz gen. A. Osińskiego, sprawującego przeciw stanowisko nadrzędne. W tej sytuacji faktycznym dowódcą III KP został wówczas kpt. Przemysław Barthel de Weydenthal, szef sztabu naczelnego dowódcy, awansowany przez tegoż do stopnia podpułkownika.

Podczas postoju w Maksymówce płk J. Haller został generałem podporucznikiem, uzyskując awans od gen. A. Osińskiego. Jednocześnie J. Haller przyjął — w celu zmylenia Niemców i Austriaków — pseudonim Józefa Mazowieckiego, podczas gdy jego szef sztabu płk M. Żymierski był odtąd Michałem Morskim.

Gdy 7 kwietnia korpus wznowił marsz, w pobliskim Humaniu odbyła się 6-godzinna defilada oddziałów liniowych. Po przemarszu 5 puł, 4 DS, 6 puł i 5 DS, ruszyła artyleria. W ślad za dowództwem BA posuwały się I i II dywizjon, następnie 2 dac i pułk inżynieryjny, który zamykał defiladę. Dobra prezentacja oddziałów wywarła pozytywne wrażenie na licznie zgromadzonej ludności, bowiem jednostki tyłowe ominęły Humań. Natomiast Niemcy, gdy otrzymali meldunki w tej sprawie, żądali wstrzymania marszu do chwili podpisania odpowiedniej umowy. Dowódca korpusu odrzucił to żądanie, nakazując przyspieszenie pochodu.

Po opuszczeniu Humania 4 DS skierowała się do rejonu Księżdówki, 5 DS wraz z 6 puł maszerowała do Cybermanówki i Berestowca, 5 puł ruszył do m. Pomojnik, a pułk inżynieryjny do północnej części Wojtówki. Natomiast BA, która poprzedniego dnia przebywała w Koczerynicy, pomaszerowała do m. Dmytrewskaje, 2 dac do południowej części Wojtówki, podczas gdy dywizjon parków artyleryjskich miał dotrzeć do Ozitny³⁹. W następnym dniu korpus kontynuował marsz w kierunku

³⁹ CAW, II KP 122.71.1. Rozkazy operacyjne dowódcy korpusu z 6 i 7 kwietnia; meldunek płka J. Altfatera z 6 kwietnia.

północno-wschodnim. BA dotarła do wsi Pomojnik, zaś artyleria ciężka przybyła do m. Podobnoje⁴⁰.

Marsz II KP, wykonywany w 3 kolumnach, prowadził przez Monasterzyska, Sokółówkę, Winogród, Żydowską Groblę, Bojarkę, Medwin do Bogusławia nad Rosią. W tymże czasie (11 kwietnia) BA opuściła Pomojnik, udając się — podobnie jak 2 dac — do wsi Buki. Następnie 13 kwietnia oddziały te ruszyły na Rubannyj Most, przy czym artyleria lekka udała się do Bosówki, podczas gdy ciężka wraz z dywizjonem parków artyleryjskich do Pawłówki. Podczas kolejnych etapów marszu BA dotarła do wsi Zakutinice (14 kwietnia), Jachny (lub Juchny — 16 kwietnia). Natomiast 2 dac i dywizjon parków artyleryjskich posuwały się do Poborezki (14 kwietnia), po czym następnego dnia znalazły się we wsi Szupiki. Jakkolwiek dowództwo niemieckie domagało się od gen. J. Hallera, aby podległe mu oddziały nie przekroczyły linii kolejowej Biała Cerkiew—Czerkasy, Polacy nie usłuchali. Nastąpiło to 17 kwietnia w rejonie na południe od Mironówki, gdzie straż przednia korpusu napotkała 2 bataliony piechoty niemieckiej, przybyłe z Białej Cerkwi. Dowódca II KP słusznie zrezygnował z kuszącej możliwości uderzenia, licząc na zawarcie porozumienia i dalszy marsz w kierunku Czernihowa względnie jeszcze dalej na północ. Decydował cel nadrzędny: koncentracja polskich formacji.

W następnych dniach BA została skierowana — wraz z 5 DS — do m. Szandra nad Rossawą, 2 dac i dywizjon parków artyleryjskich do Masłówki. Wkrótce ten ostatni przesunięto jeszcze dalej na wschód — do m. Stepańce. Także baterie przydzielone do 4 i 5 DS przybyły do nakazanego rejonu, otrzymując zakwaterowanie w Kozinie i Potoku⁴¹. W Masłówce — obok m. in. dowództwa korpusu i artylerii ciężkiej — znajdowała się jedna bateria artylerii lekkiej.

Podczas trudnego marszu, kontynuowanego przy niesprzyjającej pogodzie i przy sygnalizowanych trudnościach aprowizacyjnych, stany liczebne nie uległy większym zmianom. Świadczy to jak najlepiej o wartości tych żołnierzy, którzy zostali w korpusie. Co prawda w BA ubyłoby np. 6 oficerów, lecz wzrosła ich liczba w bateriach przydzielonych do dywizji piechoty. Nieco większa, lecz też mało istotna zmiana nastąpiła wśród podoficerów i szeregowców (przybyło 61). Natomiast trochę większe różnice wystąpiły w stanie koni. I tak w BA ich liczba spadła o 44, podczas gdy w baterii artylerii konnej wzrosła o 38. Jednak ogólny stan

⁴⁰ CAW, II KP 122.71.1. Meldunek dowódcy 2 dac z 8 kwietnia.

⁴¹ CAW, II KP 122.71.1. Rozkazy operacyjne dowódcy korpusu z 11, 13, 15, 16 i 17 kwietnia; tamże. Meldunki dowódcy BA z 17 i 18 kwietnia. Por. Bagiński, *op. cit.*, s. 359; Bergel, *Dzieje...*, s. 44 i 48; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 317.

tych zwierząt zmniejszył się o 43. Ponadto w dniach 6—20 kwietnia przybyło: 6 jaszczy, 21 dwukółek, 10 wozów taborowych, 6 kuchni polowych i 1 wóz amunicyjny. Jednocześnie między 10 a 20 tegoż miesiąca uległa zmniejszeniu liczba dział lekkich z 36 do 31. Dotyczyło to BA, w której odtąd było 20. Niewykluczone, że znalazły się one w dywizjonie parków artyleryjskich⁴². Stan ten utrzymywał się do końca istnienia korpusu.

Tymczasem 19 kwietnia gen. A. Osieński nakazał gen. J. Hallerowi, aby oddziały zatrzymały się w rejonie Kozin—Potok—Makedony—Stepańce—Koszowata, położonym w odległości kilkunastu kilometrów od Kaniowa nad Dnieprem. Nastąpiło to w wyniku nacisku m. in. Ukraińców, pragnących zatrzymać korpus na mostach w Kaniowie i Perejesławiu. Jednocześnie powstrzymanie pochodu za Dniepr stanowiło warunek aprowizacji polskich oddziałów — za pośrednictwem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego na Ukrainie — przez stronę ukraińską⁴³. Postój miał trwać do czasu podpisania porozumienia z feldmarszałkiem Hermannem von Eichhornem, dowódcą niemieckich wojsk okupacyjnych na Ukrainie. Jednocześnie wyznaczono obszar zaopatrywania dla II KP, położony na południe od miejsca zakwaterowania. Na zachodzie ograniczała go linia kolejowa Mironówka—Korsuń, na wschodzie zaś rzeka Roś. Jednak „rejon pozostawiony dla korpusu [...] nic już dać nie może, ludność objedzona [sic! — WK], słomy nie ma, łąk nie ma, chłopci bronią pastwisk i ugorów. [...] Prowiantów brak wszystkich, a najdotkliwszy jest brak chleba, a ludność miejscowa też nie piecze [...] przejście korpusu na nowe miejsce jest wprost koniecznością”⁴⁴.

Dalszy marsz w kierunku wschodnim był w zasadzie niemożliwy. Chociaż przeprawa przez stary most w Kaniowie była broniona na razie przez słaby oddział niemiecki, zapewne dowódca korpusu nie widział sensu w kontynuacji pochodu. Niewykluczone, że tutaj zamierzał czekać na wiadomości z Moskwy od misji mjra Waleriana Czumy, mającej uzyskać zgodę władz radzieckich na rozwój polskich formacji wojskowych. Jednak i ta próba zakończyła się niepowodzeniem. Nie było także spodziewanej interwencji Rady Regencyjnej.

Tymczasem Niemcy odcięli II KP od Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego na Ukrainie (Kijów). Poza tym utrudniali rekwizycje żywności i furazu, rozbrajali mniejsze polskie oddziały i zacieśniali pierścień

⁴² CAW, II KP 122.71.3. Raporty poranne z 6, 10 i 20 kwietnia. W tychże dokumentach brak informacji o dywizjonie parków artyleryjskich.

⁴³ CAW, II KP 122.71.5. Telegram atamana Myszkowskijskiego do gen. A. Osieńskiego z 18 kwietnia (dokument w języku ukraińskim).

⁴⁴ CAW, II KP 122.71.1. Meldunek nr 36 do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego na Ukrainie z 6 maja.

okrażenia, ściągając większe siły w rejon Kaniowa. Dochodziło także do starć polskich patroli z niemieckimi, rzadziej z ukraińskimi. Zaopatrywanie napotykało na coraz większe trudności. Gdy BA wysłała 20-osobową grupę rekwizycyjną pod dowództwem sztabskpt. J. Łunkiewicza, Niemcy rozbili ją. Nie był to odosobniony przypadek. Poza tym „straszna drożyna utrudniała zaopatrywanie”⁴⁵.

Podczas postoju w rejonie Kaniowa kontynuowano reorganizację, rozpoczętą pod Olhopolem. Dotyczyła ona dowództwa korpusu, kawalerii i artylerii. Mimo trudnych warunków bytowych i ciężkiej służby wobec narastającego zagrożenia niemieckiego, trwała wytężona praca organizacyjna i wychowawcza. Podczas długiego marszu korpus okrzepł, wzrosła dyscyplina żołnierzy i posłuszeństwo należne przełożonym. Służyla temu musztra wg regulaminów, jakie wcześniej otrzymywano z kraju. Wszakże najwięcej materiałów szkoleniowych (regulaminy, instrukcje itp.) pochodziło z Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, POW i przedwojennych organizacji strzeleckich. Znano zatem m. in. *Podręcznik artylerii dla podoficerów i kanonierów* pióra Edmunda Knolla-Kownackiego (cz. II, Piotrków 1916)⁴⁶. Ponadto w użyciu były tomiki Biblioteki „Wiadomości Wojskowych”, wydawane w Mińsku Białoruskim przez Towarzystwo Polskiej Wiedzy Wojskowej. Warto zatem wspomnieć *Przepis szyków artylerii lekkiej, ćwiczenia dział* (t. 12, Warszawa—Mińsk—Kijów 1917) czy *Przepis szyków artylerii, ćwiczenia baterii* (t. 21, jw.). Jakkolwiek prace te stanowiły tłumaczenia regulaminów rosyjskich, zawierały np. przykłady pierwszych polskich komend, ułatwiając pracę szkoleniową także w II KP. Nie sposób pominąć i *Polskiego Kalendarza Wojskowego na rok 1918* (Warszawa—Mińsk—Kijów), w którym znalazły się dział: *Taktyka artylerii, materiały wybuchowe, kruszące i detonatory, amunicja, opis armaty 76,2 mm wz. 1902; Reguly strzelania z 3-calowych polowych szybkostrzelnych dział wz. 1902*.

Dopiero 21 kwietnia gen. J. Haller nakazał opracowanie etatów: BA, samodzielnego dywizjonu artylerii lekkiej, dywizjonu artylerii ciężkiej i lekkiego dywizjonu parków artyleryjskich. Oparto się — wg rozkazu — na etatach rosyjskich „ze zmianami, które powinny być wprowadzone na zasadzie praktyki [...]”⁴⁷.

Już 8 kwietnia BA składała się z 5 baterii. Można zatem przypuszczać, że interwencja płka S. Sochaczewskiego w sprawie baterii artylerii

⁴⁵ CAW, II KP 122.71.1. Meldunek kpt. Artura Górskiego, dowódcy pułku inżynierskiego, z 21 kwietnia; raport sztabskpt. J. Łunkiewicza z 27 kwietnia.

⁴⁶ CAW, II KP 122.71.5. Katalog broszur posiadanych w korpusie. Por. także Ba g i ń s k i, *op. cit.*, s. 358 i 363.

⁴⁷ CAW, II KP 122.71.1. Rozkaz operacyjny korpusu z 21 kwietnia.

konnej zakończyła się powodzeniem. W rezultacie 3 bateria (I dywizjon) BA nie istniała, podczas gdy artylerię konną przydzielano czasem do 5 DS, zwykle jednak do 5 puł⁴⁸. Wydaje się zatem, że w okresie postępu pod Kaniowem usankcjonowano istniejący stan rzeczy.

Baterie artylerii lekkiej, wchodzące w skład BA, miały stanowiska w lesie na południowy wschód od Masłówki (4,5 i 6), pozostałe (1 i 2) zaś na północ od rejonu zajętego przez II dywizjon. Brygada liczyła wówczas 921 żołnierzy, w tym 57 oficerów. Jak widać, etat był nieznacznie przekroczony. Stan bojowy brygady wynosił 592 żołnierzy, w tym 42 oficerów. Wszystkie 4-działowe baterie miały przekroczone stany etatowe, przy czym w 2 i 6 oficerów było 2-krotnie więcej. Natomiast najwięcej podoficerów i szeregowców przebywało w 1, 5 i 6 baterii. Tamże ich przewaga wynosiła 24—32 ponad ustalony stan.

Dowództwo brygady osiągnęło przewidziany etat. Gorzej przedstawiała się organizacja dowództw dywizjonów, z których jedynie I miał ok. połowy ustalonego stanu. Natomiast do 1 maja włącznie nie istniało dowództwo II dywizjonu.

Uzbrojenie BA stanowiło 20 dział i 1 karabin maszynowy. Ilość broni strzeleckiej nie jest znana. Jaszczy było 38. Jedynie w 2 baterii brakowało 2 jaszczy.

W pododdziałach prowadzono — oprócz wspomnianego szkolenia teoretycznego — intensywne ćwiczenia w postaci działocznów, jazdy konnej zaprzęgami itp. Przygotowywano się także do realizacji ostrych strzelań, wydzielając baterie, które osiągnęły gotowość do takiego sprawdzianu. I tak np. 6 maja w godz. 9—11.00 2 bateria (BA) prowadziła ogień w rejonie m. Gorobole, oddając 40 strzałów (po 10 na działon). „Bateria strzelała — wg oceny płka M. Żymierskiego — zupełnie dobrze”⁴⁹. Tymczasem z tego właśnie powodu o godz. 22.00 Niemcy zażądali, aby do godz. 24.00 korpus złożył broń. Stanowcza postawa gen. J. Hallera spowodowała, że tejsze nocy zaniechali realizacji tego zamiaru⁵⁰. Mimo narastającego zagrożenia ze strony Niemców i pogarszających się warunków bytowych, kontynuowano — jak wiadomo — intensywne szkolenie, w tym polityczne. Szczególną uwagę zwracano na wytworzenie nowego typu oficera-obywatela, wymagającego wobec podwładnych i cieszącego się ich uznaniem, zaufaniem. Przewidywano także przeprowadzenie ćwiczeń broni połączonych w terenie. Zamierzano je zrealizować w ciągu najbliższych dni. Nie jest znany rozmiar tych

⁴⁸ Tamże. Schemat organizacyjny II KP z 8 kwietnia. Zob. też źródła wymienione w przyp. 43.

⁴⁹ CAW, II KP 122.71.5. Meldunek szefa sztabu korpusu do gen. A. Osieńskiego z 6 maja.

⁵⁰ Tamże. Meldunek szefa sztabu korpusu z 7 maja.

zająć taktycznych, w których miały uczestniczyć także pododdziały artylerii⁵¹.

Kończąc opis BA, należy dodać, że liczba koni była tam wystarczająca. Jedynie wierzchowych brakowało (19), podczas gdy był nadmiar zaprzęgowych (202) i taborowych (184). W 1 baterii koni znajdowało się przeszło 2-krotnie więcej od etatu, zaś w 4 i 5 było ich więcej o blisko 50%. W pozostałych pododdziałach było jeszcze lepiej.

Natomiast 2 dac, składający się z 2 baterii, liczył — po przybyciu do rejonu Kaniowa — 26 oficerów i 323 podoficerów oraz szeregowców. Podczas marszu liczba żołnierzy wzrosła o 14,4%. W okresie postoju stan liczebny dywizjonu zwiększył się z 349 (20 kwietnia) do 382 (3 maja), czyli o 9,4%. Uzbrojenie stanowiło 6 dział⁵².

Także 4-działowe baterie przydzielone do 4 i 5 DS miały wystarczającą liczbę żołnierzy. Jedynie w drugiej z nich (dowódca por. Aleksander lub Gustaw Downarowicz) brakowało 8 szeregowców. Natomiast

Tabela 5

Stan artylerii II KP w dniu 1 maja

Nazwa oddziału lub pododdziału	Etat		W rzeczywistości		Działa	Jaszcze	Wozy	
	ofic.	podofic. i szer.	ofic.	podofic. i szer.			amunic.	inne
BA	48	769	57	864	20	38	—	94 ^a
2 dac	38 ^c	419 ^c	21	282	6	15	—	40 ^b
2 bateria przy 4 DS	6	145	6	145	4	—	8	12
5 bateria przy 5 DS	6	145	7	134	4	4	—	24
Bateria konna przy 5 puł	5	130	5	96	3	6	—	11
Razem	103	1608	96	1521	37	63	8	181

^a Ponadto dwukółki (31).

^b Bryczki (2) i kuchnie (13).

^c Etat z parkiem amunic.

Źródło: CAW; II KP 122.71.3. Raport poranny stanu korpusu z 1 maja; I KP: ZIA 122.3.78. Rozkaz dowódcy korpusu nr 182 z 23 marca; 1 BA 122.30.38. Etat 4-działowej baterii lekkiej.

⁵¹ CAW, II KP 122.71.1. Schemat dyslokacji BA z 30 kwietnia; rozkaz nr 33 dowódcy korpusu z 4 maja; plan ćwiczenia BA; *Materiały archiwalne...*, s. 344 — por. przyp. 21.

⁵² CAW, II KP 122.71.3. Raporty poranne dowódcy dywizjonu z 2 i 3 maja. Zob. też źródła cyt. w przyp. 42.

bateria artylerii konnej por. Wiktora Smoleńskiego miała potrzebnych oficerów, zaś niedobór dotyczył 34 podoficerów i szeregowców. Z tychże baterii zamierzano sformować dywizjon artylerii konnej⁵³. Jednak wzrost zagrożenia i niepewność dalszego losu nie sprzyjały tworzeniu nowych oddziałów. W rezultacie zamierzenia tego nie zdołano zrealizować.

Przedstawione zestawienie nie uwzględnia — niestety — dywizjonu parków artyleryjskich. Gdy dotarł on do rejonu Kaniowa, został zakwaterowany w m. Stepańce. Ponieważ brak w dokumentach informacji o liczebności tego oddziału, nie sposób podać stanu ogólnego artylerii korpusu. Wiadomo natomiast, że w jednostkach liniowych służyło 1617 artylerzystów. Rzecz jasna, liczba ta nie dotyczy tylko tych, którzy stanowili stan bojowy artylerii. Obejmuje bowiem parki artyleryjskie artylerii lekkiej i ciężkiej, tabory oddziałów liniowych itp.

Korpus liczył wówczas 6918 żołnierzy, w tym 651 oficerów. Warto tu dodać, że w tzw. linii znajdowało się 2363 żołnierzy, w tym 328 oficerów. Stanowiło to 34,1% stanu wyżywieniowego⁵⁴. Tymczasem z dnia na dzień szeregi powoli wzrastały, bowiem z Kijowa, Białej Cerkwi i z innych miejscowości dołączali ochotnicy. Ponadto z Odessy przybyła prawie 300-osobowa grupa żołnierzy, wywodzących się z rozbrojonych tam polskich oddziałów.

Tabela 6

Wykaz stanu koni artylerii II KP w dniu 1 maja

Nazwa oddziału lub pododdziału	Konie			Razem
	wierzch.	zaprzęg.	tabor.	
BA	144	544	341	1029
2 dac	19	280	37	336 ^a
2 bateria przy 4 DS	31	72	57	160
5 bateria przy 5 DS	18	54	64	136
Bateria konna przy 5 puł	36	54	37	127 ^b
Razem	248	1004	536	1788

^a Następnego dnia liczba koni wzrosła do 480, po czym 3 maja wykazano znowu 336. Niewykluczone, iż większa liczba uwzględniała park artyleryjski.

^b Stan ten utrzymał się do co najmniej 4 maja.

Źródło: CAW, II KP 122.71.3. Raport poranny stanu korpusu z 1 maja; raporty poranne dowódcy 2 dac z 2 i 3 maja; raport poranny dowódcy baterii artylerii konnej z 4 maja.

⁵³ Bergel, *Dzieje...*, s. 54.

⁵⁴ CAW, II KP 122.71.3. Raport poranny stanu korpusu z 1 maja.

Jak wspomniano, BA miała wystarczającą ilość koni. Podobnie było w 2 dac, w którym zamiast etatowej liczby 380 przewidzianej dla 3 baterii, w dwóch znajdowało się 336. Sytuacja przedstawiała się zdecydowanie gorzej, gdy przyjdzie uwzględnić kategorie koni. Szczególnie brakowało wierzchowców. O ile w BA niedobór wynosił 11,7⁰/₀, o tyle w artylerii ciężkiej aż 76,3⁰/₀. Także w baterii konnej brakowało 18,1⁰/₀ koni. Ponieważ korpus dysponował 5645 końmi, w artylerii było ich co najmniej 2300 (brak danych co do dywizjonu parków artyleryjskich), co stanowiło ponad 41⁰/₀⁵⁵.

Podczas postoju w rejonie Kaniowa zdołano jedynie w pełni zreorganizować sztab korpusu z płkiem M. Żymierskim (M. Morski) na czele. Oddziałem operacyjnym kierował mjr Władysław Gniady, wywiadowczym zaś mjr Jerzy Trojanowski. Sztab korpusu zintensyfikował pracę szkoleniową i wychowawczą.

Gdy 3 maja odbyły się uroczystości rocznicowe, w Potoku defilowała 5 DS. Ponadto wszystkie oddziały uczestniczyły w uroczystych nabożeństwach, po których przeprowadzono tzw. poranki, zawierające patriotyczne treści. Szczególnie silne wrażenie wywarły pogadanki wśród artylerzystów. Wszakże oni — podobnie jak kawalerzyści — po raz pierwszy zetknęli się z tak akcentowanymi tradycjami, oddziaływającymi żywo na rozbudzenie świadomości narodowej. Wpłynęło to wydatnie na podniesienie ducha artylerzystów, spośród których większość nigdy nie widziała kraju, inni zaś nie znali dobrze ojczystego języka.

Tymczasem narastało — jak wiadomo — zagrożenie niemieckie. Gdy 28 kwietnia Niemcy rozwiązali Ukraińską Centralną Radę i narzucili wybór gen. Pawieła Skoropadskiego na hetmana Ukrainy, położenie korpusu uległo dalszemu pogorszeniu. Wzrastało nieprzychylnie nastawienie ludności, podburzanej przez okupantów. W rezultacie jeszcze trudniej było o żywność i furaz. Niemcy otwarcie zmierzali do rozbrojenia m. in. II KP. Na nic zatem zdały się pojedyncze kroki Rady Regencyjnej, która tydzień temu nakazała wstrzymanie marszu za Dniepr i lojalność wobec władz okupacyjnych. Wszakże Niemcy dążyli do likwidacji wszystkich korpusów polskich na wschodzie, w szczególności zaś i najbezwzględniej II. Nie zapomniano bowiem o boju pod Rarańczą, podczas gdy jeszcze 1 maja gen. J. Haller i jego szef sztabu łudzili się, że będzie możliwe zawarcie umowy sankcjonującej neutralność oddziałów polskich. Tymczasem w 2 dni potem Niemcy i Austriacy zerwali wszelkie pertraktacje w tej sprawie.

⁵⁵ Na początku kwietnia dywizjon parków artyleryjskich miał 589 koni (por. tab. 4). Autor przyjął szacunkowo liczbę 500, co daje możliwość ustalenia stanu zblizzonego do rzeczywistości.

Feldmarszałek H. von Eichhorn podjął decyzję rozbrojenia II KP, powierzając to zadanie gen. mjrowi von Zierholdowi⁵⁶, dowódcy 28 Brygady Landwehry. Wkrótce temu ostatniemu podporządkowano 14 batalionów piechoty, które wchodziły w skład m. in. 39, 83, 393 i 404 pp. Poza tym niemiecki generał dysponował pododdziałami, stacjonującymi w Białej Cerkwi, Czerkasach i innych miejscowościach. Wsparcie ogniowe miały zapewnić 3 baterie artylerii lekkiej, liczące po cztery 77 mm działa piechoty⁵⁷. Jedna z nich posiadała stanowiska w Mironówce, pozostałe zapewne na południe od Pilawy i w rejonie Mikołajówki, mając w zasięgu dział niemal wszystkie polskie oddziały. Natomiast w odwodzie znajdował się 3 pułk czarnych huzarów śmierci, składający się z 4 szwadronów. Ogółem zgrupowanie niemieckie liczyło około 12 tys. żołnierzy.

Główne siły gen. von Zierholda przebywały w okolicy Mironówki, gdzie kwaterowało dowództwo 28 Brygady. Wojska niemieckie otaczały półkolem II KP, sięgając Mikołajówki na północy i Pilawy nad Rossawą, położonej na południowym wschodzie. Na wschodnim przedpolu Kaniowa znajdowali się także Niemcy i niezidentyfikowane dotąd oddziały ukraińskie. Dniepr patrolowały statki obsadzone przez żołnierzy niemieckich.

Plan Niemców był prosty. Zmierzali do zepchnięcia polskich oddziałów w bagnisty teren nad Rossawą, gdzie miały być zgniecione przez przeważające siły gen. von Zierholda.

Osaczony II KP kwaterował w rejonie o średnicy ok. 15 km, pozbawionym — oprócz niewielkiego lasu na południu — zalesienia. Rozmieszczenie oddziałów zostało przedstawione, gdy zasygnalizowano sytuację w momencie ich dotarcia pod Kaniów. Warto zatem jedynie dodać, że BA kwaterowała w odległości ok. 6 km od linii polskich ubezpieczeń, znajdując się we wsi Szandra. Od północy osłaniał ją batalion z 5 DS. Większość sił tej dywizji kwaterowało w rejonie Potoku, przez który

⁵⁶ Pisownia nazwiska niemieckiego generała budzi wątpliwości. R. Bergel (*Dzieje...*, s. 57) wymienił Lierholda, podczas gdy H. Bagiński (*op. cit.*, s. 370) pisał o Zierholdzie. Podobnie uczynili: L. Grosfeld (*Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917—1919*, Warszawa 1956, s. 139) i M. Wrzosek (*Polskie korpusy...*, s. 332 i 334). Natomiast Lipiński (*op. cit.*, s. 340) — zapewne w ślad za R. Bergelem — wymienił Lierholda. Por. także M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą*, [w:] *Rarańcza. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933, s. 158 i 292. Warto dodać, że tzw. personalia (brzmienie nazwiska, imiona czy raczej ich brak) są trudne do ustalenia. Przede wszystkim dotyczy to dowódców formacji wojskowych w Rosji, w tym i wyższego szczebla (np. gen. Glass, dowódca dywizji i — krótko — korpusu, którego imienia nie ustalono). Por. przyp. 9.

⁵⁷ Lipiński, *op. cit.*, s. 340; S. Pataj, *Artyleria łądowa 1871—1970*, Warszawa 1975, s. 241—242.

wiodła droga na Masłówkę i Kozin, zajęte przez organa dowodzenia i liczne oddziały. Ponadto w Potoku przebywała bateria por. A. Downarowicza, przewidziana — jak wspomniano — dla dywizjonu artylerii konnej. Tymczasem 4 DS nie miała już swojej baterii artylerii, która znajdowała się w Masłówce, będąc tam wraz z 2 dac. Miejscowość ta, położona w centrum rejonu zajmowanego przez korpus, pełna była wojska. Kwaterowało tam m. in. dowództwo II KP, artyleria lekka i ciężka. Natomiast w m. Stepańce, którą przecinała droga wiodąca do Kaniowa, przebywała bateria artylerii konnej i dywizjon parków artyleryjskich.

Z rozmieszczenia artylerii wynika, że główne drogi wylotowe z rejonu postoju korpusu zostały zaryglowane przez jej pododdziały. Uderza jednak nieobecność choćby jednej baterii przy drodze z Mironówki do Kozina, a więc na kierunku możliwego natarcia niemieckiego. Jak wiadomo, w rejonie Mironówki znajdowały się duże siły przeciwnika, mającego tamże stanowisko dowodzenia. Większość artylerii lekkiej (5 spośród 8 baterii) kwaterowała w jednej miejscowości, będąc narażona na zagarnięcie w przypadku zaskoczenia ze strony niemieckiej. Takie właśnie rozmieszczenie artylerii zdaje się wskazywać na tymczasowy, postojowy charakter ugrupowania korpusu. Nie był on nastawiony do obrony określonej, lecz do dalszego marszu.

Tymczasem 11 maja ok. godz. 3.30 Niemcy, wykorzystując gwałtowną ulewę⁵⁸, uderzyli zniemacka na śpiące oddziały. Obejście bagnami polskich ubezpieczeń pozwoliło przeciwnikowi osiągnąć całkowite zaskoczenie. Natarcie wyszło na odcinku Mironówka—Tulińce o szerokości ok. 4 km, gdzie Niemcy skoncentrowali 10 batalionów piechoty i 2 szwadrony kawalerii. Rzecz jasna, główne uderzenie poszło wzdłuż dróg wiodących ku Masłówce. I tak pododdziały wroga nacierały od północy i zachodu, kierując się na 5 DS w Potoku. Zaskoczenie było tutaj kompletne. Dowódca dywizji ze sztabem, dowódcy 15 i 16 ps dostali się do niewoli. W ręce Niemców wpadła także bateria por. A. Downarowicza. Gdy jednak Polacy stawili samorzutny i zacięty opór, grupując się w zabudowaniach, napór wroga został zahamowany. Sytuację poprawił kontratak Legii Oficerskiej kpt. Galińskiego⁵⁹, liczącej 85 żołnierzy. W rezultacie tego uderzenia płk S. Machcewicz ze sztabem został zwolniony, reszta zaś żołnierzy wycofała się na stanowiska obronne na przedpolu Ma-

⁵⁸ H. Bagiński, *Piechota w Wojsku Polskim na wschodzie*, [w:] *Księga Chwały Piechoty*, Warszawa 1939, s. 140. Szerzej na temat bitwy pod Kaniowem: tenże, *Wojsko Polskie...*, s. 370—377; Bergel, *Dzieje...*, s. 56—64; Hławaty, *op. cit.*, s. 21—24; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 331—339.

⁵⁹ CAW, II KP 122.71.5. Spis oficerów Legii Oficerskiej z 11 kwietnia. Poprzednio Legią dowodził wspomniany płk L. Łuskino.

słówki. Blisko połowa stanu osobowego 5 DS, liczącej ok. 1,3 tys. ludzi, znalazła się w niewoli.

Podobna sytuacja była w m. Tulińce (1 i 2 szwadron 6 puł) i Sałowie (3 szwadron), gdzie znajdowały się pododdziały ubezpieczające skrzydła 5 DS. W Sałowie niemal wszyscy ułani dostali się do niewoli. Kilku jednak dotarło do Kozina i ostrzegło 4 DS. Ponieważ uderzenie na dywizjon w m. Tulińce było spóźnione, Polacy nie dali się tam zaskoczyć i rozpoczęli odwrót w kierunku wsi Szandra. W rezultacie zaalarmowali BA i osłaniający ją batalion strzelców, ratując artylerię od niechybnej zagłady. W dalszym ciągu walk dywizjon 6 puł dotarł do lasu na wschód od m. Jemczycha, wchodząc pod rozkazy płka S. Sochaczewskiego, dowódcy 5 puł. Oba pułki ułanów znajdowały się na skrzyżowaniu dróg: Szandra—Kopiwata, Stepańce—Jemczycha. Tymczasem ok. godz. 9.00 zauważono kolumnę piechoty niemieckiej, maszerującą z Pilawy. Niemcy zagrażali 5 puł, który był związany walką. W tej sytuacji płk S. Sochaczewski nakazał 1 (dowódca por. Kazimierz Lenartowicz) i 2 szwadronowi 6 puł por. Wiktora Cieślińskiego zaatakować przeciwnika. Wykorzystując ukształtowanie terenu, Polacy skrycie podjechali do kolumny niemieckiej i uderzyli w jej bok, uzyskując pełne zaskoczenie. Wielu Niemców zginęło, reszta zaś rzuciła się do ucieczki. Ułani wzięli ok. 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe, tracąc 1 zabitego i 5 rannych⁶⁰. Szarża ta pozwoliła 4 DS na zajęcie stanowisk obronnych, znajdujących się na zachód i północ od Kozina (14 ps) oraz na południe od tej miejscowości (13 ps). Jednak napór Niemców był tak silny, że dywizja — zagrożona oskrzydleniem z powodu rozbicia 5 DS — podjęła odwrót. Nie pomogły polskie kontrataki, podczas których dochodziło do starć na bagnety.

W tej sytuacji Polacy musieli wycofać się na południowy brzeg Rossawy. Drogi odwrotu wiodły przez groble i mosty w Kozinie oraz Maślówce. W pierwszej miejscowości przeprawy bronił 14 ps, w drugiej — resztki 5 DS.

Tymczasem BA zdołała wycofać się z Szandry. Odwrót odbył się w porządku. Po przejściu polną drogą do północno-zachodniego skraju Maślówki, brygada weszła na groblę i przed godz. 7.30 przekroczyła most na Rossawie. Podczas odwrotu nie utracono ani jednego działka czy jaszczaka⁶¹. W godzinę potem w lesie, na południe od stawu przy rzece Rossawa, między drogą z Potoka na Kaniów a wsią Jemczycha

⁶⁰ Opis działań i szarży 6 puł różni się od podanego przez np. Wrzoska (*Polskie korpusy...*, s. 336). Należy dodać, że w literaturze występują istotne rozbieżności także przy opisie wydarzeń w rejonie Kaniowa.

⁶¹ Bergel, *Dzieje...*, s. 60.

skupiono 4 baterie artylerii lekkiej (16 dział) i 2 baterie artylerii ciężkiej (6 dział)⁶². Tamże artylerzyści zajęli stanowiska ogniowe, mając wokół siebie tabory własne i innych oddziałów. W tak niewielkim lesie, znajdującym się na południe od Masłówki, przebywał także dywizjon parków artyleryjskich. Ściśnięta artyleria nie mogła prowadzić skutecznego ognia z powodu mgły i gradu, uniemożliwiających obserwację. Mimo to baterie artylerii lekkiej ostrzeliwały najpierw drogę z Potoku do Masłówki i dwór w Masłówce, hamując marsz wroga. Natomiast ogień 2 dac zatrzymał Niemców w Kozinie, następnie zaś zadał im znaczne straty w miejscach koncentracji (zachodni skraj Kozina i wschodni Masłówki).

Tymczasem na południowo-wschodnim odcinku Polacy stawili skuteczny opór. W Stepańcach broniły się: pułk inżynieryjny i 5 puł z baterią artylerii konnej por. W. Smoleńskiego. Wkrótce — ze względu na trudne położenie korpusu — oddziały te wycofały się w kierunku zachodnim. Następnie 5 puł zajął stanowiska obronne frontem ku Stepańcom, sąsiadując na południu z pułkiem inżynieryjnym. Natomiast 6 puł, po wykonaniu szarży, bronił odcinka o szerokości ok. 6 km. Rzecz jasna, mógł go jedynie dozorować, koncentrując obronę przy drodze Masłówka—Kopioвата. Na szczęście Niemcy nie prowadzili tam — podobnie jak od strony Pilawy czy Kaniowa — zdecydowanych działań.

W tymże czasie gen. J. Haller przebywał przy oddziałach, wyznaczał stanowiska obronne, koordynował kontruderzeniami, wpływając na podniesienie ducha żołnierzy, na ich determinację i wolę walki. Naučení dotychczasowymi doświadczeniami, Niemcy ostrożnie podjęli próby sforsowania przejść na groblach w Kozinie i Masłówce. Ruch ich pododdziałów był kanalizowany drogami. Podmokły i bagnisty teren — zwłaszcza po ulewie — uniemożliwiał inne kierunki natarcia. Tym większa rola przypadła artylerii, której ogień powstrzymywał napór przeciwnika, zadając mu znaczne straty. Mimo to Niemcy powoli zaczęli forsować Rossawę w rejonie Kozina.

Od wczesnego przedpołudnia korpus bronił się w rejonie, stanowiącym ok. 1/3 powierzchni poprzednio zajmowanego obszaru. Na północy granicę wyznaczała linia Rossawy, zachodni odcinek (13 i 14 ps) przebiegał wzdłuż jaru na zachód od wsi Jemczycha, południowy od Kopio-watej po Stepańce (5 i 6 puł, pułk inżynieryjny), wschodni zaś wzdłuż drogi Masłówka—Stepańce (15 ps).

Twarda obrona trwała do godz. 16.00. Walkę przerwano po 12 go-

⁶² CAW, II KP 122.71.5. Szkic sytuacyjny z 11 maja, godz. 8.00, podpisany przez płk M. Zymierskiego. Pozostaje zagadką, gdzie podzielała się jedna z baterii artylerii lekkiej, wchodząca w skład BA.

dzinach, gdy zaczynało brakować amunicji i żywności. W tej sytuacji gen. J. Haller podjął decyzję o przerwaniu bitwy. Niemcy skwapliwie przystali na propozycję strony polskiej, dając zgodę na honorowe warunki kapitulacji. Oficerowie mieli zatrzymać szable i broń palną bez amunicji.

Następnego dnia nastąpiło złożenie broni. Strzaskane karabiny rzucono na stopy. W Stepańcach gromadzono sprzęt artyleryjski. Działa skoncentrowano w parku artyleryjskim. Poprzednio pozbawiono je zamków, które potopiono w bagnie. W Stepańcach, wsi przeciętej drogą Masłówka—Kaniów, artylerzyści składali broń. Zdać miano także — wg relacji świadka — ok. 3 tys. nabojów artyleryjskich⁶³. Niemcy rozkradali sprzęt, handlowali końmi i siodłami.

Podczas 1-dniowej bitwy zginęło kilkudziesięciu Polaków. Imienna lista strat obejmuje 56 żołnierzy, w tym 18 oficerów. Wśród zabitych było co najmniej 3 artylerzystów: por. Kitkiewicz i chor. Fulasa (obaj z 2 dac) oraz ppor. lek. med. Seweryn Brzezicki⁶⁴. Dane te nie obejmują tych żołnierzy, którzy zmarli z ran w szpitalu. Rannych było co najmniej 74, przy czym mogło być ich raczej 2-krotnie więcej.

Podczas walk Niemcy wzięli do niewoli ok. 1,5 tys. jeńców, a po kapitulacji dalsze 3 tys. Nazajutrz znaczna część żołnierzy polskich została obrabowana z rzeczy osobistych. Dotyczyło to także oficerów, którym zabrano — mimo umowy — broń. Wszystkich pędzono do Tagańczy lub Mironówki, skąd ruszały transporty do obozów w Białej Podlaskiej, Brześciu nad Bugiem, Parchimiu, Güstrow i Bresen w Meklemburgii. Z dworca w Mironówce wywieziono artylerzystów, którzy — podobnie jak inni — zaznali upokorzeń i trudów podróży w bydłych wagonach, bez żywności i często wody do picia⁶⁵.

Natomiast reszta żołnierzy (1,5—2 tys.) zdołała zbiec z punktów koncentracji: Jemczycha, Masłówka i Stepańce. Był wśród nich gen. J. Haller, który w przebraniu — i przy całkowitej aprobacie podwładnych — udał się do Kijowa.

Straty Niemców były znacznie większe. Niestety, nie są możliwe do ustalenia. Najprawdopodobniej wyniosły one 1—1,5 tys. zabitych i rannych⁶⁶. Niewykluczone zatem, że zginęło 300—500 Niemców.

⁶³ CAW, II KP 122.71.5. Relacja lek. med. Karwowskiego z dywizjonu parków artyleryjskich.

⁶⁴ „Przegląd Polski” (Kijów), 28 V 1918, nr 65, s. 2; CAW, II KP: 122.71.1. Lista strat korpusu; 122.71.5. Lista strat korpusu — inna.

⁶⁵ Bergel, *Dzieje...*, s. 62—63; Grosfeld, *op. cit.*, s. 141—142.

⁶⁶ Bagiński, *Wojsko...*, s. 374; Bergel, *Dzieje...*, s. 62; Lipiński, *op. cit.*, s. 343; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 339. Autor niniejszej pracy przyjął hipotetycznie stosunek zabitych do rannych jak 1:2. Rzecz jasna, nie jest to pewnik. Mimo to daje obraz zbliżony do rzeczywistości.

Mimo braku szczegółowych informacji na temat wielkości jednostek ognia dla poszczególnych kalibrów dział, można przedstawić obraz zbliżony do rzeczywistości, posługując się danymi przejętymi po 1918 r. w Wojsku Polskim. Jak wiadomo, w II Rzeczypospolitej obowiązywały niskie normy zużycia amunicji, spowodowane — jak to określił marszałek Edward Śmigły-Rydz — „doktryną ubóstwa”⁶⁷. Wynikały one nie tylko z doświadczeń I wojny światowej i słabości gospodarczej państwa, lecz uwzględniały sytuację zbliżoną raczej do norm ustalonych podczas wojny polsko-radzieckiej, niż do walk pozycyjnych na froncie zachodnim, charakteryzujących się ogromnym zużyciem amunicji.

Ponieważ po kapitulacji II KP zdano ok. 3 tys. naboju artyleryjskich, zakładamy teoretycznie, że całość zapasu należała do artylerii lekkiej. W II Rzeczypospolitej jednostka ognia amunicji kalibru 75 mm (rosyjskie, „prawosławne” — jak je nazywano — armaty 76,2 mm zostały w Wojsku Polskim przekalibrowane przez włożenie tzw. koszulki w celu uzyskania kalibru 75 mm) wynosiła 60 pocisków na działo, przy czym w ciągu 1 godziny można było wystrzelać maksymalnie 2 jednostki. Zakładając, iż u schyłku bitwy korpus dysponował co najmniej 20 działami lekkimi, amunicji wystarczało na ok. 1 godzinę walki. Nie wnikając w inne szczegóły, jak np. ilość amunicji w każdej baterii (8 przodków — 192 pociski, 4 jaszczce — 288), można stwierdzić jednoznacznie: walki zostały przerwane w najwłaściwszej chwili. Ich kontynuacja mogła zakończyć się rzezią żołnierzy polskich⁶⁸.

Po zaciętej, krótkiej bitwie nastąpiła kapitulacja II KP. Następnego dnia w południe przestał istnieć pierwszy z trzech związków tego typu, jaki sformowano w Rosji. Jak wiadomo, dysponował on silną artylerią (47 dział). Chociaż miał on mniej dział od I KP, proporcje były znacznie korzystniejsze od tych, które posiadały oddziały gen. J. Dowbora-Muśnickiego (51—55 dział). Utrata II KP dla przyszłej armii polskiej wynikała m. in. z braku jasnej wizji co do dalszego losu. Natomiast Niemcy konsekwentnie zmierzali do likwidacji polskich formacji wojskowych, chociaż niewykluczone, że i u nich występowały pewne wahania⁶⁹.

⁶⁷ Szerzej: S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965, s. 264—265; tenże, *Wspomnienia wojenne*, Londyn 1972, s. 18; W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, Londyn 1969, s. 417—418.

⁶⁸ J. Łunkiewicz, M. Korewo, *Vademecum dla prac taktycznych artylerii*, Warszawa 1928, s. 52, tab. V po s. 54. Warto dodać, że pierwszy z autorów tej pracy był dowódcą 1 baterii BA, wchodzącej w skład II KP. Zob. także Haller, *Pamiętniki*, s. 158. Piechota także meldowała o braku amunicji.

⁶⁹ Por. pierwsze źródło z przyp. 21, s. 345.

Twardy opór pod Kaniowem, współdziałanie piechoty, kawalerii i artylerii, to chlubna karta w dziejach polskiego oręża. Raz jeszcze żołnierz polski wykazał, że potrafi — mimo zaskoczenia i bardzo trudnych warunków — walczyć. Ostatnia bitwa II KP stanowiła zatem epizod, który w niedalekiej przyszłości zostanie wykorzystany przez polską dyplomację podczas konferencji pokojowej.

Włodzimierz Kozłowski

L'ARTILLERIE DU II^e CORPS POLONAIS
(NOVEMBRE 1917—MAI 1918)

Après la révolution de février en Russie l'on a commencé à organiser les formations militaires polonaises. En Bielorussie on a créé le I^{er} Corps Polonais. Cependant après la révolution d'octobre a été créé le II-ème Corps Polonais formé à partir des soldats polonais dans l'Armée Russe (fronts: roumain et en partie du Sud-Ouest). Malgré le retard le corps comptait: 4-ème et 5-ème Division des Tireurs, brigade d'artillerie, division d'artillerie lourde, 5-ème et 6-ème régiment des ulans et d'autres petites unités. Face aux croissantes difficultés de mobilisation dues à la décomposition de l'armée russe, le II-ème Corps Polonais a été renforcé par la II-ème Brigade des Légions Polonaises laquelle a forcé le front de Barańcza en quittant les états du centre.

Pour échapper aux Allemands le Corps a dû quitter le Bessarabie et a commencé à marcher vers la direction nord-est. L'artillerie se composait du personnel fort instruit. Les deux brigades disposaient des canons suffisants mais il manquait d'artilleurs. Faute de temps la réorganisation n'a pas pu être finie. On envisageait la création du division de l'artillerie montée. Malgré les difficultés d'approvisionnement les soldats gardaient le moral. Cependant les Allemands ont fermé le chemin près de Kaniów lieu du passage par Dniestr. Le II-ème Corps attaqué par les Allemands le 11 mai 1918 leur a opposé la résistance. L'artillerie I légère et montée renforçait les efforts de l'infanterie et des cavaliers. Malheureusement on ne s'est pas dûment servi de l'artillerie lourde. Après avoir perdu toute la munition d'artillerie, le Corps a dû capituler.